Ner 64. Kraków 19 Marca — Czwartek. Rok 1863.

# CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświątecznę.

**Prenumerata:**

| W KRAKOWIE | | POCZTĄ (w państwie Austryackiem). | |
|---|---|---|---|
| rocznie | zł. austr. 20 | rocznie | zł. austr. 24 |
| półrocznie | „ „ 10 | półrocznie | „ „ 12 |
| kwartalnie | „ „ 5 | kwartalnie | „ „ 6 |
| miesięcznie | „ „ 2 | miesięcznie | „ „ 2 cent. 25 |

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 35 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

**Przyjmują się:**

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 kwietnia 1863 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Kwiecień, Maj** i **Czerwiec** wynosi:

| | *w Krakowie:* | *pocztą:* |
|---|---|---|
| kwartalnie | złr. **5** | złr. **6** |
| półrocznie | „ **10** | „ **12** |
| rocznie | „ **20** | „ **24** |

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

## Kraków 18 marca.

W dniu 6 lutego minister Billault odsyłał Polaków w imieniu Francyi i jej rządu do wspaniałomyślności i liberalizmu cesarza Rosyjskiego. Kilka tygodni upłynęło od tego oświadczenia na zgromadzeniu prawodawczem francuskiem; zmieniły się rzeczy i we Francyi i w Polsce, a teraz gdy wyglądamy ponownego oświadczenia tegoż ministra w senacie, możemy rozważyć, jaki postęp uczyniła sprawa polska we Francyi. Już dziś nie można w imieniu Francyi odsyłać Polaków do Cara, bo Francya nie podziela tych rad rządu, ona co w petycyach, adresach, składkach, manifestacyach, choć pod rządem tak nawet na nie drażliwym jak jest rząd napoleoński, dała poznać prawdziwe swe uczucia dla Polski. Alež i stanowisko rządu francuskiego znacznie się od tych kilku tygodni zmieniło. Gabinet tuilleryjski działać począł to w Londynie, to w Wiedniu w interesie Polski, i lubo jeszcze niewypowiedział ostatniego słowa swego w tej sprawie, lecz nie zbywa jej prostą odprawą, jak to uczynił 6go lutego. Nie wchodzimy, jakie były pobudki tej zmiany: czy wpływ opinii publicznej coraz silniej odzywającej się w całej Europie, czy konwencya prusko-rosyjska, czy inicyatywa, jak mniemano Anglii, a jak teraz *L'Europe* donosi, Austryi, czy wreszcie nieprzewidywany przez gabinet francuski wzrost powstania polskiego, czy też wszystkie te razem wzięte pobudki,— dość, że dziś Francya już nie chce a jej rząd nie może zbywać sprawy polskiej obojętnemi radami i bezzowocnemi zapewnieniami sympatyi.

Powie kto atoli, że cokolwiek dotychczas zrobiono, to jeszcze nie wyszło po za zakres not mniej więcej nader oględnych, i że notami nie zbawi się Polski. Owszem, wielu może zechce upatrywać w tem ciągłem podnoszeniu dyplomatyczuych starań, niebezpieczeństwo zbytecznego polegania na pośrednictwie gabinetów, co już nie jeden raz na złe wyszło Polsce, usypiając jej wewnętrzną działalność i zaufanie we własne siły. Wszakże z jednej strony wiemy to dobrze, że nie odrazu Kraków zbudowany, że jak potrzeba było pewnego czasu od oświadczenia p. Billaulta w d. 6 b. m. do pierwszych o Polskę upomnień się i do postawienia sprawy polskiej jako kwestyi europejskiej, tak i dziś nie odrazu negocyacye mogą przejść wszystkie fazy i przerodzić się w interwencyę skuteczną. Z drugiej zaś strony działanie dyplomatyczne nie tylko nie może wstrzymywać usiłowań kraju, lecz owszem znaczenie i pomyślność tych usiłowań wielki wywierać będą zawsze wpływ na negocyacye i na dalsze kroki rządów przychylnych.

Jak w życiu prywatnem, tak również i w życiu publicznem nie masz absolutnych zasad, chyba w zakresie umiejętności lub w doktrynie, która usiłuje umiejętność niewolniczo zastósować do praktyki. Wszystko się dzieje drogą tranzakcyi, nie zaś nienaruszalnie obstając przy wytkniętych z góry prawidłach. Nie możemy też dla tego zgodzić z p. Emilem Girardin, który w ostatnim poniedziałkowym numerze swojego dziennika *La Presse* powiada: *aut aut*; albo zrobić wszystko albo nic. Z jego bowiem rozumowania wypływa to: ponieważ wszystkiego nie można zrobić, bo liczne temu stoją na drodze zawady, więc lepiej nic nie robić i zostawić Polskę jej losowi, tak jak chciał p. Billault w dniu 6 lutego. Jeśli nie można dać Polsce w pomoc miliona żołnierzy, by przewrócić do góry nogami całą Europę w jej dotychczasowym układzie politycznym, to nie warto tracić próżnych słów i powiększać agitacyi. Ależ p. Girardin zapomina, że agitacya jest tem względem akcyi, czem uczucie względem dzieła przezeń wywołanego. Prawda, że p. Girardin dla tego tylko dowodzi bezowocności wszelkich negocyacyj, aby wykazać konieczność bezzwłocznego wystąpienia czynnie, ale metody jego nie podziela rząd francuzki, pragnąłby jak najmniej środków spotrzebować. My nie mogąc spodziewać się, aby rada p. Girardina znalazła dobre przyjęcie, nie powtórzymy z nim: wszystko albo nic, i nie przestaniemy pilnie baczyć na każdy krok, jaki dotąd w Europie dla sprawy polskiej zrobiono. Że zaś dotąd robią się tylko kroki dyplomatyczne, więc troskliwie za niemi śledzimy. Gdyby Polska miała milion wojska, jakiego radzi użyć p. Girardin, toby się nie potrzebowała pytać: jak stoi sprawa jej w gabinetach, a tem mniej, co p. Larabit wnosi w senacie i co mu p. Billault odpowie?

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Rzeszów** 17 marca.

Każdy choćby drobnostkowy wypadek, do sprawy polskiej ściągający się, może urość w wielkie rozmiary, jeżeli zostaje w związku z ogólnym kierunkiem lub odnosi się do zasad. Jednym z tych wypadków, przekonaniem mojem nader ważny, wydarzył się w Rzeszowie. D. 14 b. m. nadedniem przybył tutaj drogą od Sokołowa moskiewski oficer mianujący się rotmistrzem von Kirwej i adjutantem Wielkiego księcia (dzienniki lwowskie zowią go Nianikow. *Red. Cz.*). Rano tegoż dnia udał się w mundurze do Urzędu obwodowego, zkąd po dłuższej rozmowie ze sługą urzędowym poszedł do szpitalu wojskowego, a zabrawszy z sobą niewiem jakim prawem, dwóch sołdatów moskiewskich, którzy od początku powstania, w tymże szpitalu znajdowali się, po rozpytaniu się o różne szczegóły miejscowe i wojskowe, powrócił tą samą drogą, zkąd przybył. Otóż i cały fakt, na pozór mało znaczny, zaledwie na zaspokojenie chwilowe rozciekawionej ludności rzeszowskiej zasługujący, jest on wszakże wielkiej doniosłości, gdy się bliżej nad takowym zastanowimy. O ile wieść podaje, przyczyną przyjazdu rotmistrza do urzędu obwodowego w Rzeszowie miał być wypadek pod Ulanowem w mojej korespondencyi z 17go lutego opisany. Mówiono nadto, iż sprawdzenie jakiegoś drugiego podobnego wypadku w Żółkiewskiem dawniej wydarzonego, ma mieć sobie poruczone, wszakże obydwa te posłannictwa przy głębszem zastanowieniu się okazują się tylko pozorem, rzeczywistym zaś celem musi być misya dla Moskwy ważniejsza, misya którą jak słyszymy u was w Krakowie większe przybiera rozmiary, a tą jest ustanowienie sieci szpiegowskiej, nietylko celem otrzymania pewnych wieści, o duchu i usposobieniu w naszym kraju, ale także i o ruchach lub stanowiskach wojsk austryackich, w razie potrzeby uzyskania środków i ludzi do podburzenia przeciw tutejszemu rządowi, który słusznie na spokojność naszą liczyć może, i nawet wymagać takowej ma prawo. Że misya rzeczona ten a nie inny cel główny mieć może i ztąd okazuje się że on na daną mu radę, aby do Żółkwi jechał koleją na Lwów, lub do innej mniejszej stacyi, oświadczył, iż woli wrócić i z zagranicy w tamtą stronę się udać; dalej, że ten rotmistrz von Kirwej zaledwie z miasta naszego wyjechał, zrzucił mundur i przebrał się na wozie w czamarkę i rogatywkę, sołdaty zaś dla niepoznania ich w koce się pozawijali, nareszcie mówią tu, że są ślady przesyłanych z Sandomierza przez Tarnobrzeg depesz do człowieka w Rzeszowie zamieszkałego już dawniej wielce podejrzanego, a gdy jeszcze przyczynimy do tego znaną przebiegłość rządu moskiewskiego, aby tam gdzie siłą niemożna, szpiegostwem sobie pomagać, to sądzę, że każdy przyzna, iż obok podobnych misyj moskiewskich jest naszym świętym obowiązkiem tu w kraju całemi siłami czuwać, aby owe szpiegostwa moskiewskie, owe możliwe podburzania przeciw rządowi tutejszemu n ludzi lekkomyślnych przystęp znaleść mogące, wszędzie udaremnić i zniszczyć.

Nareszcie upraszam o sprostowanie pomyłki w korespondencyi mojej z dnia 11 marca w Nr. 60 zamieszczonej, gdyż wypadek w Koniach pod Ulanowem wydarzył się 13go lutego, nie zaś 5go marca.

**Warszawa** 14 marca.

⊙ Otrzymujemy z kilku miejsc teatru wojennego wiadomości o różnych utarczkach.

Ze Stanisławowskiego donoszą o kilku drobnych potyczkach. Na oddział naszych stojący we wsi Gwizdały napadli Moskale, jednego zabili a kilku wzięli do niewoli. Karbowy tej wsi ze strachu schował się do piwnicy, wyciągnęli go Moskale i zamordowali 4ma wystrzałami. Sami moskale stracili 4ch ludzi. Oddział nasz rejterując z Gwizdał udał się do Szubina, a ztamtąd do Jeżysk i Kamieńczyka.

Dnia 9go b. m. o godz. 6 z rana rozstrzelali moskale w Siedlcach Moryca i Olszewskiego. Strzelano do nich po kilka razy, a nawet do wpadłych już do grobu. Potem bagnetem jeszcze w grobie kłuto, a gdy męczennicy i tak jeszcze okazywali znaki życia i wydawali jęki, zasypano ich ziemią.

Oddział, który skierował się ku Kamieńczykowi, został napadnięty przez 2 roty moskali d. 12 we wsi Fidest. W tej walce nasi stracili 3ch ludzi, moskale zaś kilkunastu, rannych swych na kilku wozach powieźli do Kamieńczyka. Prócz tego, moskale napadli na osadę leśniczego, ranili go i jego żonę, i dom zupełnie zburzyli.

W Płockiem oddział Padlewskiego z Myszyniec udał się ku wsi Dąbrówce gdzie było 180 objeżczyków i 30 kozaków. Ci uprzedzeni o zbliżających się powstańcach uszli do Prus, tak iż powstańcy złapali tylko 5ciu ludzi, kilka koni i bagaże, jakoto płaszcze, mundury i t. p. Powróciwszy do Myszyńca, tenże oddział d. 9 marca, o wiorstę od tego miasta spotkał się z 4ma rotami piechoty i 200 jazdy dowodzącemi przez jenerała Tolla. O godz. 6tej rano zaczął się bój. Nasi zajęli kontur lasu dwiema sekcyami strzelców i stosowną rezerwą, a 1-szy batalion kosynierów sformował się do ataku, 2-gi zaś i część 3-ciego stanowiły rezerwę. Walka trwała 5 godzin, wciągu których na przestrzeni 3 ch wiorst utrzymywali nasi napór przeszło 1000 moskali. Obozy tymczasem cofały się zwolna. W końcu, w stanowczej chwili strzelcom zabrakło ładunków, a zmęczeni kosynierzy niechcieli iść do ataku. Wtedy p. o. pułkownika p. Frycze z dziwną odwagą potrzykroć prowadził pierwszy batalion do ataku. Następnie Padlewski sam, chciał poprowadzić 2 gi batalion, a gdy ten niemiał chęci się sformować, Padlewski porwał sztandar i tym sposobem pociągnął ludzi za sobą. Kule złamały drzewce sztandaru, dziesięciu ludzi padło tuż przy nim jedna kula przebiła ubranie i siodło ob. Edwarda Rolskiego, który stał tuż przy Padlewskim i wciągu bitwy dawał ciągle dowody niesłychanej odwagi, ale kosynierzy zmusili moskali do cofnięcia się. Ztamtąd oddział ten bohaterski pomaszerował do wsi Surowe.

W tej chwili dowiaduję się o przeprawieniu się tego oddziału przez Narew, w zupełnym porządku, w obec nieprzyjacielskiego wojska, pod Drążewem, ale niestety! w przeprawie zginął Edward Rolski, jeden z najwaleczniejszych i najczynniejszych kierowników powstania. Pokój jego duszy!

**Paryż** 14 marca.

Wszyscy się tu cieszą, że powstanie polskie wzięło barwę narodową i że uniknęło obłędów. Polityka narodowa, którą rozum doradzał, łączy naród i wyprowadza z niego maximum potęgi. Osoby stojące na czele powstania wzbudzają ufność i są dobrze widziane nawet w sferach rządowych. Dzienniki paryzkie otrzymują z Polski dokładne i poważne informacye.

Onegdajszy list z Warszawy ogłoszony w *La France*, pochodzi od Francuza, znajdującego się na ważnem stanowisku. Za parę dni *La France* ogłosi inny list z tego samego źródła.

Rozwój powstania bardzo tu wszystkich zajmuje, bo od niego zawisło wmieszanie się Francyi i Anglii. W tej chwili wdanie się Zachodu, uznane w zasadzie za nieodzowne, napotyka w rywalizacyi Anglii z Francyą, na wielkie przeszkody. Niezgodzenie się Anglii najnotę wspólną, zaproponowaną przez Francyę, wystąpienie Anglii na swoją rękę z okólnikiem do mocarstw, które wzięły udział w kongresie wiedeńskim, wstrzymały zachody Francyi. *Débaty* tłómaczą cel Anglii. Według tego dziennika, Anglia w obawie, aby Francya nie przyszła do zbyt wielkiego wpływu nad Wisłą, stara się dopomódz Polsce, a zarazem zaszkodzić Francyi, przyciągając do siebie większość mocarstw, do których przesłała okólnik. *La Nation* podnosi to tłómaczenie i obwinia *Débaty* o bronienie polityki angielsko-pruskiej a nie francuzkiej. Sfery rządowe dodają, że okólnik angielski, wychodząc z traktatu wiedeńskiego, ma na celu zmuszenie Francyi do uznania tego traktatu. Z tej to przyczyny pan Drouyn de Lhuys odmówił czy odmówi przystąpienia do okólnika angielskiego. Dyplomacya stawia sobie na wzajem przeszkody. Cały świat ma dla Polski sympatyę, ale ta sympatya nie wystarcza. Trzeba dziś czegoś więcej, trzeba zgody Zachodu i Europy, trzeba czynu. *Times* i *Morning Post* pisały w tych dniach dobrze o sprawie polskiej i zdawały się wychodzić z potrzeby wrócenia Polsce niepodległości, ale dzisiejszy *Morning Post* oczy nam lepiej otwiera. Wyznaje on bowiem, że nota wspólna proponowana przez Francyę prowadziła do interwencyi, i że Anglia znajduje, iż ta interwencya jest jeszcze „niepodobna.“ Cokolwiek się dzieje, wystąpienie Anglii na swą rękę, lubo ograniczone w celu i pokojowe, zmieszało ambasadę rosyjską w Paryżu. Chociaż wszystkie dzienniki piszą przeciwnie, sfery rządowe zaręczają, iż baronowie Brunow i Budberg dali w imieniu Aleksandra II obietnicę wykonania traktatu wiedeńskiego. Trudno przypuścić, aby po tylu próżnych obietnicach, nowa obietnica była wziętą na seryo. Rząd francuzki jest rozżalony na postępowanie Anglii, a Austrya czeka aż się Zachód na coś zgodzi. Książę Metternich został przywołany przez swój rząd do Wiednia, a zarazem obowiązany do misyi ze strony Cesarza Napoleona. Uważano, że na ostatniej recepcyi w Tuileryach, Cesarz rozmawiał długo z księciem Metternichem i lordem Cowley. Usposobienie dworu tuileryjskiego jest dobre. Świat rządowy powtarza jedną zwrotkę: gdyby nie nieszczęśliwa wyprawa meksykańska, Cesarz wystąpiłby śmielej za Polską, choćby był sam.

W manifestacyi za Polską w mieście Marsylii, wystąpiło 40,000 ludu. Jeżeli rząd nie wynajdzie dla siebie drogi działania, podobna manifestacya może się odbyć w Paryżu. Widząc co się dzieje w Polsce i patrząc na sfery Zachodu, sumienie publiczne czuje zgrozę. Pod wpływem tego uczucia p. Lanfrey, redaktor *Revue Nationale*, ogłosił dobrą broszurę pod tytułem: „le Rétablissement de la Pologne.“

P. Larabit miał odczytać dzisiaj w senacie raport z petycyi za Polską. W chwili, w której piszę, nie wiadomo jest czy go odczytał. P. Larabit ma konkludować za porządkiem dziennym, tj. za spuszczeniem się na dobre usposobienie Cesarza dla Polski.

Sfery rządowe przypisują wpływowi Francyi nieudanie się misyi barona Sackena w Rzymie. Pan Drouyn de Lhuys miał w tym względzie przesłać wyraźne instrukcye do księcia de la Tour d'Auvergne. Pius IX odmówił encykliki gromiącej duchowieństwo polskie.

W Madrycie, rząd zakazał meetingu, który się miał zebrać za Polską, tłumacząc, że chce pozostać neutralnym.

Przybył książę Sax Coburg Gotha. Był on wczoraj u Cesarstwa.

Francya posyła jeszcze posiłki do Meksyku. Wychodzi ogrom broszur o tym kraju, i prawie wszystkie doradzają powrót wojska francuskiego. Cesarz nie ukrywa swego nieukontentowania z powodu nieczynności jenerała Forey. Kilka Rosyanek widać jeszcze na koncertach u księcia Morny. Jedna z tych pań, biedna z domu a żyjąca okazale, przypomina dyplomatki ze szkoły Katarzyny II.

Giełda przywięzuje zawsze wielką wagę do sprawy polskiej, przewidując nieodzowne wdanie się zachodu, ale w tej chwili zajmuje się ona głównie pożyczką włoską, której podjął się Rotszyld. Po-

## Część Literacko-Artystyczna.

### KILKA RYSÓW Z ŻYCIA
### A. Mickiewicza.

(*A. M. Sa vie et sa croyance p. Edmond Fontille Paris 1862.*)

(Ciąg dalszy.)

X.

Mickiewicz wyłożył dla jakich powodów kurs jego był zawieszony w liście napisanym do p. Fortoul (1852) a odpowiadającym na wręczony mu dekret znoszący katedrę którą zajmował.

„W ciągu studiów moich o rzeczach słowiańskich, pisał on, wypadało mi mówić o stosunkach plemion tej rasy z narodem francuzkim; w takim razie niepozostało mi nic innego jak wziąść osobistość Napoleona i myśl jaką wyobrażał za środek i symbol tych stosunków. Wpływ idei napoleońskiej na Słowian był całkiem obcym przedmiotem dla francuskiej publiczności; a to, com mówił o żywotności tej idei we Francyi i o przyszłości jej, obudziło wówczas podejrzenie rządu i zdziwienie słuchaczów. Wyjątkowe to położenie wymagało po mnie tem gwałtowniejszych wysileń, że po większej części miałem słuchaczów skeptycznych, nieprzychylnych, i kierowanych wpływami źle usposobionych dzienników. Jednakże wypadki lat ostatnich, i *ustanowienie ostateczne* we Francyi rządu narodowego i napoleońskiego, po większej części przyszło mi w pomoc, potwierdzając przepowiednie moje poczytywane za urojone.“

Można również przypuścić, iż rząd Ludwika Filipa znalazł także powód do odjęcia słowa profesorowi za jego związanie się z Jędrzejem Towiańskim, wielkim taumaturgiem naszego czasu.

Towiański zaledwo znany niewielu tylko osobom we Francyi, głośniejszej używa sławy we swojej ojczyźnie. W emigracyi jedni uważają go za prawdziwego wysłańca myśli Bożej — drudzy przeciwnie, i takich najwięcej, oskarżają go jakoby był tajemnem narzędziem rządu petersburskiego.

„Pewien szlachcic litewski, mówi Paul de Saint Vincent — marzyciel, i wizyonarz, niewskórawszy nic na propagowaniu sekty swej w Polsce, postanowił próbować apostolstwa na emigracyi. Kilka tajemnic pochwyconych z domowego życia Mickiewicza, zyskało mu jego zaufanie, które jeszcze więcej powiększyło się, gdy cudownym sposobem przywrócił do zdrowia jego żonę, wówczas zamkniętą w domu zdrowia. Profesor uderzony tym mniemanym cudem, a więcej jeszcze z własnego pociągu do mistyki, uznał i zaczął rozszerzać mistyczne objawienie mające źródło, jak głoszono, w magnetyzmie i jasnowidzeniu.“

W listach Mickiewicza znajdujemy energiczne zaprzeczenie powyższych słów, a oprócz tego liczne szczegóły o stosunkach jego z Towiańskim, niesłusznie pominięte przez p. Paul de Saint-Vincent.

„Wiara moja w słowo Towiańskiego — pisał Mickiewicz jest ostatecznym wynikiem całego mego życia, moich zdolności i prac. Ktoby czytał pisma moje przekona się o tem; niemówię tu o poezyach pierwszej młodości, lecz o późniejszych pracach, mianowicie o *księgach pielgrzymstwa* i o trzeciej części *Dziadów*. Powiem ci oprócz tego, że w roku przeszłym otwarcie i publicznie zapowiadałem przyjście Jędrzeja. Na biesiadzie wyprawionej dla mnie przez sześćdziesięciu Polaków, uczułem się natchnionym, i wręcz wypowiedziałem im że są na złej drodze, że usiłowania ich niedoprowadzą do niczego — że dopiero Bóg litując się nad nami zeszle nam człowieka którego słowa, czyny i boje staną się artykułami wiary. Jędrzej bynajmniej niestarał się przedemną wystawiać swojej osoby za coś nadzwyczajnego; obojętna rzecz dla mnie czy on sam, czy też kto inny w jego imieniu komunikuje się z duchami. Nigdy go nawet nierozpytywałem o to. Obojętniejsze mi jeszcze te wszystkie plotki puszczane na karb jego, co mimo swojej niedorzecznej sprzeczności, chwytane są tak skwapliwie. Uwierzyłem w słowo Towiańskiego wpierw niż żonę moją uzdrowił. Żona moja była jeszcze w zakładzie zdrowia, kiedy na słowo tego człowieka oznajmiłem jej familii że uzdrowiona będzie. Pojechałem po nią podczas nieznośnego upału po którym nastała ulewna burza, i przywiozłem tegoż samego dnia zdrową do domu. Uzdrowieniu jej towarzyszyły cudowne okoliczności. Bóg tylko jeden wie iż prawdę mówię. Dziś wracam z rekolekcyj odprawianych u Ojców Jezuitów, gdzie przyjąwszy ś. Sakrament, piszę do ciebie. Niepotrzebnie obawiasz się ażebym nieposzedł tą drogą co Lamennais!... Nasze duchy i środki różnią się między sobą. X. Lamennais wszystko oparł na rozprawianiu, na polemice, na intrydze; suchy to teolog i racyonalista. Nigdy niepodzielałem jego zdania, a nawet i wtenczas unikałem go kiedy uchodził za bardzo świętobliwego.“

Oprócz powyższego listu, inne jest jeszcze świadectwo o Towiańskim, świadectwo księdza Duńskiego, który zmarł przed kilką laty, opatrzony SS. Sakramentami i używający największego szacunku między duchownymi spółbraćmi. On to pisał 5 lipca 1849 następujące słowa do arcybiskupa paryzkiego.

„Nigdy niezdarzyło mi się spotkać człowieka mówiącego w ten sposób i w takim tonie jak on. Ileż w nim miłości Boga i Chrystusa! Jest to najwolniejszy człowiek ze wszystkich, co oddając każdemu co mu się należy, zachowuje godność chrześcianina. Człowiek ten zadziwia wiadomością rzeczy Boskich złożonych w łonie kościoła. Jest to zakonnik najdoskonalszy, żyjący w kole rodziny i towarzyszy, ogłaszający wszędzie tak uczynkami swemi jak słowem miłość ku Bogu i bliźnim. Jedyny to człowiek umiejący udzielić myśli chrześciańskiej, jasnej, praktycznej, żyjącej, drugiemu człowiekowi jakiegobądź stanu i kondycyi. Główny cel jego posłannictwa na tem zależy żeby pokazał istotę prawa Chrystusowego — ofiarę prawdziwą, czynną, żyjącą, która spełniając się w rzeczywistości zaprowadza rząd Boga na ziemi. Wyznaję jak na spowiedzi, że w ciągu całego życia nigdy, w żadnym człowieku nieznalazłem nic coby mi przedstawiało w tej wielkości ideę ofiary Jezusa Chrystusa, jak ją przedstawia Towiański. Widziałem owoc ofiary zwracany przezeń tym, co się zbliżali do niego; a byli to ludzie rozmaitych wyznań i zdań; widziałem jak przyprowadził na łono kościoła wielu protestantów z którymi się zetknął z woli Bożej. Byłem świadkiem wyznania wiary odprawionego w opactwie Einsideln (w Szwajcaryi) przez protestantkę i to w obecności wysokich dygnitarzy kościoła znajdujących się tamże, a którzy z prawdziwą chrześciańską radością przyznali, że neofitka przyjęła w serce swoje ducha Chrystusowego, ducha katolickiego kościoła. Widywałem także inne osoby przejęte zatwardziałością i uporem protestanckim, jak przyjmowały ofiarę mistrza, i w tej ofierze oddawały w duchu i prawdzie cześć Jezusowi Chrystusowi, Najświętszej Pannie i kościołowi katolickiemu.“

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

## Nowości Bibliograficzne.

**Kraków.** P. Józef Lipiński z Królestwa Polskiego oddał na użytek wyd. dzieł Długosza autograf tego historyka *Opis Kolegiaty wislickiej*. Pan Lipiński długą pracą wygotował dla wydawnictwa odpis owego rękopisu zniszczonego w wielu miejscach tak, że odczyt zdawał się niepodobnym.

**Lwów.** *Pieśni Janusza* wyszedł już tom I; tom II jest na ukończeniu, a III wyjdzie w połowie marca.

**Wiedeń.** Pismo illustrowane *Postęp* pod redakcyą Osieckiego w ostatnich pięciu numerach zamieściło następujące artykuły, ozdobione niektóremi pięknemi drzeworytami podług rysunku polskich artystów. Artykuły są następujące: Podziemny kanał w Paryżu — Joachim Lelewel — Społeczność i Socyalizm — Wyprawa wiedeńska — Parowóz bez szyn — Szkice z amerykańskiej wojny — W rakuskiej niewoli — Kościół ś. Stanisława na Skałce w Krakowie — Obóz powstańców w lasach Sto-Krzyskich — Halicz — Wdowa (z drzeworytem podług rysunku Grottgera). — Oprócz tego każdy numer zawiera wiadomości bieżące a pod tytułem: *To i owo* różne karykatury i dowcipy mające interes bieżącej chwili.

— Znana z dokładności swej mapa Galicyi Kummersberga, wydawana w końcu przez Artaryę, została już skończoną w całości. Ostatnie cztery karty zawierają okolice Tłustego i Borszczowa; Zaleszczyk, Mielnicy, Zastawny, Kocmania i Sadogóry— Seretu, Radowic i Suczawy — Suczawy, Gurahumory i Kimpolungu. Dotąd jak się dowiadujemy korzystać jeszcze można z ceny prenumeracyjnej, znacznie niższej od ceny sklepowej, jaka ma wkrótce nastąpić. Mapa tu składa się z 60 kart z osobnemi planami: Krakowa, Lwowa, Czerniowiec.

**Paryż.** W drukarni Martinet wyszła w r. 1862 broszura pod tytułem: *Uwagi w kwestyi włościańskiej, ruskiej i żydowskiej* z powodu obecnych wypadków, p. Władysława Dzwonkowskiego.

— Ukazała się także pierwsza część Dziennika podróży po Egipcie i Nubii odbytej p. hr. M. Tyszkiewicza i J. K. Wilczyńskiego.

życzka ta będzie mogła być negocyowaną na giełdzie paryskiej.

Kwestya pożyczek narodowych stała się osobną a ważną umiejętnością. Dla ułatwienia jej, Włochy uczyniły swą rentę beznominalną, *au porteur*, mogącą być sprzedawaną we wszystkich krajach. Renta angielska jest rodzaju zupełnie przeciwnego, jest ona bowiem w całości nominalną i może być negocyowaną jedynie w Londynie. Renta francuska trzyma jednak między dwiema powyższemi rentami. Jest ona nominalną a zarazem beznominalną. P. Fould stara się dziś aby mogła być negocyowaną w Londynie. W tym celu minister ten zamyśla zaprowadzić we francuskim konsulacie w Londynie bióro transportowe.

*P. S.* Mówią, że jutro lub pojutrze *Monitor* uczyni ważne oświadczenie w przedmiocie sprawy polskiej i że to oświadczenie będzie dobre.

## Rzym 12 marca.

Dziś rano w polskim bazyliańskim kościele *Santa Maria del Pascolo* odbyło się żałobne nabożeństwo za dusze braci poległych w boju za ojczyznę lub wymordowanych przez dzicz moskiewską. Ksiądz Beregowicz odprawił mszę żałobną i dawał absolucyą przy katafalku. Wszyscy niemal Polacy obecni w Rzymie znajdowali się na tym obchodzie. Hymn „Boże coś Polskę", chórem nucony przez cały czas nabożeństwa, dawał się słyszeć. Obecni ceremonią i śpiewem niewymownie wzruszeni (pierwszy raz bowiem hymn polski brzmiał w rzymskim kościele) i trawieni głębokim niepokojem o skutek strasznej walki i o losy drogich osób w kraju pozostałych, a narażonych na okrucieństwo północnych Druzów, czuli jednak w głębi serca drganie obudzonych nadziei. Ach! nie był to już ów niepocieszony smutek, jaki nas zdejmował wkoło katafalku ofiar warszawskich, padłych bezbronną pierwotnych męczenników śmiercią pod razami Moskali; było to uczucie pełne wprawdzie serdecznego bólu i niepewności, ale zmieszane z rycerską dumą i niewypowiedzianem weselem, iż krew polska już się darmo nie leje, iż klęczący niedawno Naród powstał i dobył miecza w najświętszej sprawie, iż dzikiemu wrogowi niedano już pastwić się bezkarnie nad ofiarami, lecz że wszędzie zgon jego ciągnie za naszym zgonem i krew jego płaci za krew naszą. Dzięki Najwyższemu, już się nie modlimy jedynie za poległych i nie widzimy wkoło siebie i przed sobą cichej pokutnej żałoby bez kresu ni końca, ale już się modlić możemy, za powodzenie polskiego oręża, modlić się za bohaterskich naszych powstańców, błagając Boga zastępów, aby bałwan o glinianych nogach runął pod ich kosami, aby zwycięztwo ciągnęło jak cień za ich wodzem, za rycerzem, któremu Bóg oddał miecz Sobieskiego i Kościuszki, za drogim już nam wszystkim Langiewiczem!

Znajduje się tutaj od dni dziesięciu nadzwyczajny poseł moskiewski, hr. Osten-Sacken przybyły, aby wyrobić u Stolicy Apostolskiej potępienie powstania naszego a mianowicie duchowieństwa, które bierze w niem udział. Miał on w niedzielę jeszcze długą rozmowę z kardynałem Antonellim w przytomności p. Kisielewa. Obiecywał w imieniu cara nuncyaturę i różnorodne swobody i przywileje dla katolickiego kościoła, byle Papież głos przeciwko Polsce zabrał. Wszystkie te zabiegi i usiłowania moskiewskie spełzły na niczem. Ojciec święty odmówił jak najwyraźniej potępić naród powstały w obronie wiary i praw swoich, naród, którego tryumf będzie tryumfem katolickiego Kościoła. Trzeba wiele dobroduszności Aleksandrowi II, aby myśleć, że 1863 rok jest 1832, a Pius IX Grzegorzem XVI. Papież wystąpi, ale wystąpi przeciw Moskalom, jeśli nie na poniedziałkowym, tedy na następnym konsystorzu. Im rychlej tem lepiejby było; ale niemożna mu zawsze mieć za złe jeśli czeka, bo nienawistne Polsce wpływy, jakiemi jest niestety! otoczon, innegoby człowieka do reszty zachwiać mogły. Wpływom tym zgubnym i ciężką przed Bogiem obarczonym odpowiedzialnością przypisać należy nowy zwrot sprawy Łubieńskiego, który ze smutkiem i boleścią całego kraju naszego prekonizowany będzie w poniedziałek biskupem Augustowskim jednocześnie z ks. Popielem biskupem Płockim i ks. Rzewuskim koadjutorem Warszawskim biskupem Pruzyjskim *in partibus*. Powiadają jakoby list X. Felińskiego zdecydował Papieża zachwianego słusznemi przedstawieniami kilku dobrych Polaków. Nie ręczym bynajmniej za to, ale ręczym za przyjazne usposobie dla Polski Piusa IX, odpowiedzialność zaś za tę nominacyę i za jej następstwa spada całkiem na doradców, co Ojca świętego przywiedli do kroku, którego z czasem żałować może będzie!

**Kraków** 18 marca. *Gazeta Lwowska* z dnia wczorajszego ogłasza następujące obwieszczenie Gubernatora Galicyi zaprowadzające kontrolę tak zamiejscowych jak i miejscowych osób podróżujących po kraju i nakazujące zaopatrywać się w dowody legitymacyjne:

Osoby z Królestwa Polskiego nadużywały schronienia dozwolonego im w tej prowincyi do pozyskiwania dla zbrojnego powstania w temże Królestwie ochotników lub jakiejkolwiek innej pomocy.

Ostrzega się te osoby przed takiem postępowaniem jak najmocniej, albowiem poddałoby je pod władzę ustaw karnych, i wystawiło również jak wszelkie nielegalne zachowanie się na niebezpieczeństwo wydalenia z kraju.

Ażeby powstrzymać karygodny udział mieszkańców tej prowincyi w powyższem powstaniu, zaprowadza się jak najściślej nadzór ruchu podróżujących. Zaleca się przeto każdemu, ażeby nie opuszczał miejsca zamieszkania bez należytej legitymacyi.

Lwów dnia 15 marca 1863.

C. k. Namiestnik:

*Aleksander hrabia Mensdorff-Pouilly.*

*Gazeta Lwowska* tak donosi w liście z Rzeszowa z d. 14-go b. m. o przybyciu tam oficera rosyjskiego, o czem pisze powyżej nasz rzeszowski korespondent:

Dziś rano rozeszła się tu pogłoska, że w nocy przybyli rosyanie do Rzeszowa. O prawdziwości tej pogłoski jedni wątpili, inni wysnuwali z niej rozmaite domysły. Około godziny 9tej z rana wszelka wątpliwość ustała, gdy ujrzano oficera rosyjskiego w mundurze i z pałaszem przy boku idącego ulicą do c. k. urzędu obwodowego. Wnet pojawiło się na ulicy dwóch kozaków w płaszcze otulonych. Zagadka wkrótce się wyjaśniła. W nocy z piątku na sobotę przybył oficer rosyjski z służącym do Rzeszowa i stanął w hotelu pod „Luftmaszyną" gdzie się jako Aleksander Nianikow, kapitan i adjutant J. C. M. W. księcia Konstantego do księgi przejezdnych zapisał. Rano udał się do starosty obwodowego a w południe odjechał z Rzeszowa ku Sokołowu. Dwaj kozacy zaś byli to dwaj ranni, których z Ułanowa przed kilku tygodniami przywieziono do tutejszego szpitalu, gdzie już zostali wyleczeni i wypuszczeni. O celu podróży wspomnionego kapitana rosyjskiego krążyła tu trojaka wersya. Jedni mówili, że ma zebrać rosyjskich żołnierzy, którzy przeszli do Galicyi, ale mało kto temu wierzył, gdyż w takim razie kapitan rosyjski nie tak prędko byłby odjechał. Inni znowu twierdzili, że przyjechał tu, ażeby telegrafować, ponieważ w Polsce telegrafy przerwane, nareszcie powiadano, że kapitan Nianikow miał zlecenie zasięgnąć bliższych wiadomości o zdarzeniu w Ulanowie; ta wersya najwięcej zasługuje na wiarę.

Dziwnym trafem wspomniony rosyjski oficer mieszkał pod jednym dachem z kilkoma powstańcami, których tu przywieziono. Gdy odjeżdżał, zgromadził się przed hotelem tłum ludzi ponajwiększej części z żydów i żaków szkolnych, i lubo niejeden ciekawie przypatrywał się cudzoziemcowi, jednak zachowanie się widzów było przyzwoite i śród milczenia tłumu odjechali cztery rosyanie na dwóch podwodach. Ośmiu wspomnionych powstańców znajduje się jeszcze w Reszowie i umieszczeni są częścią w domach prywatnych częścią w hotelu.

— Podobnież pisze *Gaz. Narodowa* w tym samym przedmiocie w tych słowach:

Do Rzeszowa przybył w nocy dnia 14go t. m. kapitan Nianikow adjutant W. księcia Konstantego w Warszawie. Był w urzędzie obwodowym, poczem odjechał na Sokołow, zdaje się ku Sandomierzowi, zabrawszy ze sobą 2ch kozaków, którzy przyprowadzeni przez patrol ułanów w lutym z nad Wisły, leczyli się z ran w Rzeszowie. Rozmaite pogłoski obiegały o tej wizycie. Mówiono: 1) że kapitan życzył sobie sprawdzić wypadek ulanowski, 2) że przyjechał tylko po rekonwalescentów kozackich, 3) że chciał użyć telegrafu do ważnej depeszy, gdyż w Kogresówce są wszystkie telegramy nie podług ukazu. Dziwnem trafem nocował w hotelu razem z kilkoma insurgentami polskimi, internowanymi w Rzeszowie.

— Dalej zaś pisze taż gazeta: Książę Gagaryn przejeżdżając przez Jarosław za paszportem moskiewskim, opatrzonym wizą ambasady austryackiej, został przez naczelnika powiatu p. Frydberga aresztowany na dniu 12 b. m. i pod eskortą do urzędu powiatowego odstawiony. Po przesłuchaniu protokularnem został książę Gagaryn na wolność puszczony z rozkazem natychmiastowego opuszczenia państwa austryackiego. Paszport mu odebrano i drogą urzędową do Krakowa przesłano, jemu zaś dano paszport przymusowy do tego miasta, skąd policya ma nad dalszem jego wydaleniem czuwać. Zapewne paszport księcia musiał być nieformalnym lub zaszła jakaś denuncyacya, bo nie możemy przypuścić, aby p. Naczelnik mógł na własną rękę w państwie konstytucyjnem odważyć się na krok samowolny, rząd kompromitujący. Wszakże w absolutnej Moskwie paszporta obcych rządów są szanowane. W towarzystwie księcia znajdował się Szwajcar, podróżujący również za paszportem swego rządu. Tegoż taki sam los spotkał.

— Z Dzikowa zaś piszą do *Gazety Narodowej*: O pogwałceniu terytoryum austryackiego przez moskali nie słychać już więcej. Zdaje się, jakieś porozumienie w tym względzie nastąpiło między urzędami galicyjskiemi a władzą moskiewską w Kongresówce. Przypuszczenie to robię z powodu częstych wycieczek p. naczelnika powiatu tarnobrzeskiego, Bisachini, do Sandomierza, dokąd mu zwykle urzędnik komory celnej z Nadbrzeża towarzyszy. Bissachini jest bardzo dobrze widzianym przez rząd moskiewski. Przed kilkoma laty otrzymał nawet order św. Anny.

— Donoszą nam, że dnia 13 b. m. z południa postawił naczelnik powiatu sieniawskiego warty chłopskie z Ryszkowej Woli i Surmaczówce i przy karczmie pierwszej wsi sam w własnej osobie urzędując, pięciu podróżnych ujął i do Sieniawy odesłał.

## Ustawa drukowa

(Dalszy Ciąg).

§ 14. Wysokość kaucyi, dla peryodycznych pism drukowanych, wychodzących w Wiedniu lub jeg okolicy, to jest na odległość dziesięciu mil ustanawia się na ośm tysięcy złotych; dla innych miejsc liczących przeszło trzydzieści tysięcy ludności i ich okolicy na cztery tysiące złotych dla wszystkich innych miejsc na dwa tysiące złotych. Za te drukowane pisma peryodyczne, które wychodzą nie częściej jak trzy razy na tydzień, ma być złożona tytułem kaucyi połowa sum rzeczonech.

Kaucya ma być złożona w kasach osobnemi przepisami wskazanych i to w gotowiźnie, lub w oprocentowanych obligacyach długu państwa opiewających na okaziciela, w obligacyach indemnizacyjnych, lub listach zastawnych banku narodowego, albo galicyjskiego towarzystwa kredytowego, według kursu, jaki był na giełdzie w dniu złożenia kaucyi.

Kaucya ma być zwrócona w sześć miesięcy od czasu, gdy przestało wychodzić pismo drukowane, za które była złożona, za potwierdzeniem prokuratora państwa, że z powodu wydania tego pisma drukowanego, ani toczy się śledztwo, ani też pozostaje w zaległości dopełnienie kary lub wynagrodzenie kosztów.

§ 15. Kaucya podlega całkowicie lub częściowo utracie, i odpowiada za wszystkie kary pieniężne i koszta postępowania karnego jakie mają być zapłacone skutkiem wyroku karnego z powodu wydawania peryodycznego pisma drukowanego nawet wtedy, jeśli składający kaucyę co do swojej osoby nie został uznany karygodnym.

Jeśli prawomocnym wyrokiem kaucya lub część jej uznaną została za straconą, tudzież jeśli zarządzona została kara pieniężna, lub wynagrodzenie kosztów, natenczas mają wykazać się, w pierwszym wypadku wydawcy, w ostatnim zaś skazani, w przeciągu trzech dni, po rozpoczęciu się prawomocności wyroku karnego, u prokuratora państwa, że naznaczona im do zapłacenia kwota została złożona; w przeciwnym razie jest obowiązkiem prokuratora państwa zarządzić wypłatę z pieniędzy złożonych na kaucyę, i w tym celu, jeśli kaucya złożona została w obligacyach długu państwa, w obligacyach indemnizacyjnych lub listach zastawnych, nakazać sprzedaż ich według kursów giełdowych, aż do wysokości potrzebnej kwoty.

O rezultacie ma być uwiadomiony wydawca.

§ 16. Jeśli kaucya skutkiem wykonania wyroku karnego zmniejszoną została, musi być uzupełnienie jej najdalej w ośm dni po oznajmieniu uskutecznione i u prokuratora państwa wykazane; w przeciwnym razie ma władza bezpieczeństwa na polecenie prokuratora państwa zawiesić na tak długo wydawanie peryodycznego pisma drukowanego, dopóki nie będzie wykazane uzupełnienie kaucyi.

Zawieszenie ma być i wtedy zasądzone, jeśli z powodu wydawania peryodycznego pisma drukowanego, za które nie składa się kaucya, nastąpi skazanie na karę pieniężną i zwrócenie kosztów, a wypłacenie tych kwot nie będzie wykazane w przeciągu ośmiu dni po rozpoczęciu się prawomocności wyroku u prokuratora państwa.

§ 17. Z każdego pojedynczego arkusza lub zeszytu peryodycznego pisma drukowanego ma drukarz jednocześnie z rozpoczęciem rozdawania lub rozsyłania, z każdego zaś innego pisma drukowanego, które nie należy do wyjątków objętych § 9 i nie liczy więcej jak 5 arkuszy druku, przynajmniej na 24 godzin przed rozdaniem lub rozesłaniem złożyć jeden egzemplarz u władzy bezpieczeństwa, znajdującej się w miejscu wydania, tudzież u prokuratoryi państwa, jeżeli ma siedzibę w tem miejscu.

Jednakowoż rozdanie lub rozesłanie pism drukowanych ostatniego rodzaju może za przyzwoleniem władzy bezpieczeństwa, lub prokuratoryi państwa nastąpić przed upływem 24 godzin.

Za uchybienie przepisom tego paragrafu, jako przestępstwo, będzie karany drukarz grzywną od 10 do 100 zł.

§ 18. Z każdego na sprzedaż przeznaczonego pisma drukowanego, w kraju nakładanego lub drukowanego o ile nie należy do wyjątków objętych § 9, ma być złożone po jednym egzemplarzu obowiązkowym dla ministeryum stanu, dla ministeryum policyi, dla c. k. biblioteki nadwornej, i dla tych bibliotek uniwersyteckich i krajowych, które mocą osobnego obwieszczenia w każdym okręgu administracyjnym będą do tego uprawnione.

Przesłanie tych egzemplarzy jest uwolnione od opłaty pocztowej, ma zaś odbywać się przy peryodycznych pismach drukowanych w regularnych odstępach czasu ich wychodzenia, przy innych zaś pismach drukowanych najpóźniej w ośm dni po wydaniu; rzeczywiste nadesłanie egzemplarzy obowiązkowych dzieł drukowanych szczególniej kosztownego wydania ma być wynagrodzone według cen osobnem rozporządzeniem oznaczonych.

Odsyłanie egzemplarzy obowiązkowych jest powinnością nakładcy, ale przy pismach drukowanych, na których koncesyonowany nakładca nie jest wymieniony, lub jest wymieniony fałszywie, lub na które nakładano za granicą, jest powinnością drukarza.

Za uchybienie przepisowi w tym względzie, będzie karany nakładca, lub drukarz jako za przekroczenie grzywną od 5 do 50 zł., której uiszczenie jednak nie uwalnia od obowiązku złożenia egzemplarza.

§ 19. W drukowanem piśmie peryodycznem ma być wszelkie sprostowanie doniesionych wypadków na żądanie władzy, lub stron interesowanych w najbliższym po nadesłaniu żądania numerze, lub poszycie zamieszczone i to na tem miejscu i takiemi samemi czcionkami, jakiemi artykuł mający być sprostowanym, wydrukowany został.

Sprostowania urzędowe mają być przyjmowane bezpłatnie, prywatne zaś tylko wtedy, gdy rozmiar ich nie jest dwa razy większy od artykułu, do którego się odnoszą. W przeciwnym razie ma być złożona za nadwyżkę zwykła inseratowa opłata. Gdy sprostowanie nadesłanem i poświadczenie otrzymania go zażądanem będzie, udzielić je należy. Jeżeli przyjęcie sprostowania będzie odmówione, można wyjednać je przez prokuratora państwa, który ma prawo w razie ciągłego oporu, wydawanie drukowanego pisma peryodycznego zawiesić za pośrednictwem władzy bezpieczeństwa, póki obowiązkowi nie będzie zadość uczynione.

Przeciw poleceniu prokuratoryi państwa, względem umieszczenia sprostowania zaniesione do nadprokuratoryi zażalenie nie osiąga zwłoki.

Jeżeli prokurator państwa nie uzna za stosowne wydać polecenie względem przyjęcia sprostowania, lub jeśli interesowany nie chce udać się do niego, wolno mu jest zawezwać pomocy sądu, który w tym względzie ma postąpić według § 21.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

**Wiedeń** 17 marca. Wczoraj odbyło się w ministerstwie stanu, pierwsze posiedzenie komitetu obradującego nad projektem statutu dla lombardzko-weneckiego królestwa pod przewodnictwem ministra stanu. Zaproszeni do tych czynności hr. Hartig; prezes sądu wyższego weneckiego bar. Restig; Ferrari; wice-prezes ministerstwa weneckiego hr. Mazzani; pensyonowany radzca dworu Lessner, i deputowany centralnej delegacyi Ferrari; tudzież referent i kilku radzców ministerstwa stanu. Minister stanu wyłożył w przemowie zadanie komitetu, poczem zaprosił hr. Hartiga do przewodniczenia obradom podczas posiedzeń następnych.

O podróży ks. Metternicha piszą z Paryża do *Donau Ztg*:

Według pogłoszek udał się książę Reuss do Berlina, ażeby skłonić Prusy do przystąpienia do (europejskich) konferencyj (w celu załatwienia sprawy polskiej) a podobnież w takiej samej misyi jedzie ks. Metternich do Wiednia. Zresztą mają tu nadzieję, że radom Austryi, które teraz w Petersburgu niezawodnie lepiej będą ocenione, uda się skłonić Rosyę do uznania konferencyi i wzięcia w niej udziału, jakoteż do dostatecznych i czasowi odpowiednich reform. Rosya stanowczo odmawiająca przywrócenia Polski z r. 1830 z wojskiem polskiem, nie narazi się na konferencyi na takie żądanie. Zachodzi pytanie, czy rady austryackie w Petersburgu odniosą w skutkach reformy, zadawalające Francyą i Anglią, i czy w przeciwnym razie użyją przymusu względem Rosyi mocarstwa zachodnie. Jest zaś rzeczą pewną, że Cesarz Napoleon uważa reformy które obiecuje Rosya, za niedostateczne i zwodnicze. Mówią tu, że mocarstwa zachodnie już się porozumiały względem energicznego z Rosyą postępowania. Z tego względu podróże książąt Metternicha i Reussa w innem okazują się świetle. Francya szuka w Wiedniu kombinacyi, która na silnem przymierzu z Austryą spoczywając, więcejby oszczędzała Rosyą i możeby doprowadziła do przymierza trzech Cesarzów, jeśliby się Austrya od Anglii odwrócić mogła."

W tej samej sprawie tj. o podróży ks. Metternicha donoszą do *Presse* z wiarogodnego źródła:

„Ks. Metternich nie został do Wiednia powołany, jakto powszechnie głoszono, lecz sam już przed czternastu dniami przedstawił nagłą potrzebę osobistej rozmowy z hr. Rechbergiem i żądał, aby mógł na kilka dni przybyć do Wiednia w celu ustnego porozumienia się i zasięgnięcia pewnych instrukcyj. Powiadają także, że w kołach właściwych kwestya polska jest przedmiotem bardzo poważnego rozważania, i że Austrya będzie mogła i nadal zachować się względem niej tak jak dotąd; a któreto zachowanie się jej znalazło uznanie w opinii publicznej. I z tym więc punktem ma być w związku przybycie ks. Metternicha, który zaraz po przyjeździe do Wiednia kilkogodzinną z hr. Rechbergiem odbył konferencyę. Do prawdziwego osądzenia zachowania się dotychczasowego różnych gabinetów w kwestyi polskiej i dyplomatycznego ich w tej sprawie postępowania, posłużyć może następująca okoliczność. Dowiadujemy się, że ów we wszystkich dziennikach wspomniany okólnik angielski do wszystkich państw na traktacie wiedeńskim podpisanych nie był notą wprost do tych mocarstw wystosowaną, jeno okólnikiem lorda Russella do ambasadorów angielskich; w którym udziela im notę do Petersburga przesłaną wraz z poleceniem, ażeby zawiadomili o tem rządzy, przy których są posłami, i oświadczyli nadzieję, „że mocarstwa na traktacie wiedeńskim podpisane pochwalą ten krok Anglii i o ile się to ich tyczy, przystąpią do niego." Oświadczeniem tem nie wezwała więc Anglia do bezpośredniego przystąpienia, a również nieprawdziwem wydaje się doniesienie dziennika *La France*, jakoby niektóre mocarstwa współudział już przyobiecały. Dowiadujemy się prócz tego, że w wspomnianej a do Petersburga wysłanej nocie nietylko w ogólności podniesiono ważność traktatów z 1815, ale szczegółowo zalecono konstytucyą przez Aleksandra I w r. 1815 Polakom nadaną."

Korespondent paryski do *Gen. Korrespondenz*, dotąd zwykle z Paryża dobrze poinformowanej, w liście z 14go b. m. w następujący sposób kreśli tamtejsze obecne położenie.

„W kołach naszych politycznych panuje ruch bardzo ożywiony; uwaga ich zwrócona na trzy strony. Na pierwszym planie stoi tu dziwnem zdarzeniem nie Polska, jeno Prusy. Mężom stanu stojącym obecnie u steru Prus udało się zjednać sobie wdzięczność Tuileryów przez to, że kwestyę polską w początkach tylko miejscową podnieśli do rzędu spraw europejskich. I rzeczywiście, wdzięczny im za to gabinet tuileryjski. Za objaśnienie tego, jak tu zresztą sądzą o teraźniejszej polityce pruskiej, posłużyć może najświeższe wyrażenie się Guizota. „Polityka p. Bismarka jest najpewniejszą drogą do upadku dynastyi" powiedział Guizot, do czego z innej kompetentnej strony dodano dowcipną uwagę: „że Guizot w tej sprawie niezawodnie najwłaściwszym jest sędzią, albowiem osobiście robił w niej praktyczne studia". Przedstawienie meksykańskie odegrane już prawie do końca; i nie chodzi dziś więcej o to czy, jeno o to kiedy koniec jego z urzędu będzie zapowiedzianym.

Ostatni od poprzednich tak odmiennie brzmiący raport jenerała Foreya, nadszedł w tak dogodną porę, że w niektórych kołach tutejszych ten zbieg okoliczności czyli zgoda raportu jenerała z Meksyku z usposobieniem w właściwych kołach paryskich sprawiła zadziwienie. O ile mało kto myśli dziś o Meksyku i o ile pragną tylko sposobności do wycofania się z tej sprawy honorowego, o tyle wyłączniej zwrócone są oczy całego Paryża na Ren; a mogę pana zaręczyć, że pod tym względem w całym Paryżu żadnych nie masz stronnictw. W tej sprawie razem ze sobą, w najzupełniejszej zgodzie idą Imperyaliści, Republikanie, Katolicy, Orleaniści, Legitymiści; słowem cały Paryż. Wystąpienie bardziej stanowcze w kwestyi polskiej już w najbliższym czasie, nie podlega żadnej wątpliwości; punktem wyjścia jest pruska konwencya; niewiadomo tylko ku której stronie zwrócić ten punkt należy, ażeby rzeczy nadać właściwy kierunek; albowiem chodzi tu bardzo o wciągnienie Austryi do tego ruchu. Łatwo więc pojąć, że w owych kołach z wielkiem wytężeniem oczekują powrotu ks. Meternicha."

*Vaterland* podawszy wiadomość o religijnem usposobieniu Dyktatora Langiewicza zapytującego się każdego świeżego ochotnika, czy się spowiadał i komunikował, bo to idzie się na śmierć, nie mógł wytrzymać bez podejrzywającej uwagi; redakcya bowiem dodaje uwagę, że „może to być d o b r z e  o b l i c z o n y m względem na religijne usposobienie ludu polskiego; albowiem wyzyskiwano już dawno według możności tę okoliczność, że walcząc z Rosyą, ma się do walczenia z wrogiem i ciemięzcą wiary katolickiej." Czy *Vaterland* broniący tak silnie jedności kościelnej w Tyrolu nie wierzy przypadkiem w głębokiem uznaniu zasług caryzmu około sprawy konserwatyzmu, że caryzm to największy dobrodziej katolicyzmu? Albo czy podejrzywając Dyktatora o komedyę religijną nie jest przypadkiem tego zdania, że i prawdziwa religijność poczyna się dopiero od b a r o n a?

## Królestwo Polskie.

W tysiącznych egzemplarzach rozrzucono po Warszawie odezwę wydaną przez Komitet Centralny narodowy jako rząd tymczasowy narodowy, a wydaną jeszcze 5go marca przed ogłoszeniem dyktatury za zgodą tego rządu. Podamy tu ważniejsze ustępy a nawet prawie w całości tę odezwę:

„Kiedy przed sześcioma tygodniami bezprzykładny ucisk i zapamiętałość wroga, doprowadziły Naród do kresu cierpień; ufni w świętość sprawy naszej, powołaliśmy Was do broni, za prawa człowieczeństwa, za wolność i niepodległość Ojczyzny naszej. Nie zawiodła nas ufność w siły i męstwo Narodu!

„Wróg ubezwładniony i znękany, za swoje klęski mści się niesłychanemi zbrodniami, mordami i pożogą; okłamuje Europę i po każdej swej porażce śle na Zachód bezwstydne buletyny o swych bajecznych zwycięstwach, licząc na łatwowierność i obojętność ludów Zachodu, i z szatańską przewrotnością, rzuca na nas wszystkie fałsze i potwarze jakie w swej nikczemności wynaleźć jest zdolny, a rozdwojeniem zawichrzyć i pognębić nas pragnie.

„Bezecne te usiłowania żadnego jednak nie wywarły i nie zdołają wywrzeć skutku.

„Liczne a pomyślne dla nas potyczki na wszystkich punktach kraju, dają codziennie poznać wrogom, że powstającego Narodu żadna siła pokonać nie zdoła. Na polach Węgrowa, Miechowa, Staszowa, Małogoszcza, zardzewiały nasz oręż nową okrył się chwałą, a wspomnienie tych bitew bohaterskich, na wieki pozostanie w wdzięcznej pamięci ujazmionego ludu.

„Nie wychodzi też wrogom na pożytek, kąkol siany ręką szpiegów i zdrajców. Krwią niewinną zbroczywszy Świątynie nasze, wróg bezbożny zaniósł zgorszenie aż do stopni ołtarzy; splugawił kazalnicę archikatedralnego kościoła, czyniąc ją narzędziem serwilizmu i zdrady, szerzył bezrząd i zamieszanie w samem łonie kościoła, poniewierał wiarę i kapłanów.

„Zacne duchowieństwo nasze odepchnęło z oburzeniem plugawe nauki naszych fałszywych proroków; pomne ewangelicznej nauki, stanęło z świętym zapałem po stronie uciśnionego narodu. Bóg błogosławi orężowi naszemu.

„Na hańbę swoją przyznał wróg przed światem całym, jak ludność naszą zdziesiątkować zamierzył proskrypcyjnym poborem, a niesyty ofiar, obelgę łącząc z okrucieństwem, zakrwawione serca, cyniczną chciał dobić ironią.

Ludność miejska z zastępami dzielnej młodzieży całego kraju, rozpoczęła walkę, którą dziś już cały Naród prowadzi.

„Osłabiony walką z Zachodem, pognębiony niekontowaniem własnego swego ludu, nie będąc w stanie zgnieść nas przemocą: od dwóch lat wróg usiłował mamić nas i Europę, mniemanemi ustępstwami. Pomimo wszystkich doznanych od moskwy zawodów i powstałej ztąd nieufności do reform przez nią wprowadzonych, część naszych obywateli stanęła do pracy w łonie instytucyj kłamliwie nadanych, kłamliwie wykonywanych. Doświadczenie ostatniego roku wyprowadziło na jaw, całą zdradliwość tych mniemanych ustępstw; siły niezmordowanych robotników sponiewierano w bezowocnej pracy: uplątano fałszywemi pretextami, uwikłano na każdym kroku zaporami, przez złą wiarę wynajdywanemi. Ani jedno użyteczne przedstawienie Rad nie było wprowadzone w wykonanie, służyły one tylko za płaszczyk do nadużyć najazdu, którego zła wiara zużyła cierpliwość najcierpliwszych. Przewrotne dary wroga zostały ocenione jak na to zasługiwały. Dziś nie ma w kraju ani jednego człowieka dobrej wiary, któryby wierzył w szczerość moskwy, któryby dopuszczał, że z wrogiem można użytecznie pracować dla kraju.

„Dziś w gronie właścicieli wiejskich i miejskich, nie ma ani jednej polskiej duszy, którąby nie dzieliła powszechnego zapału, a postanowienia Rządu Narodowego, znajdują uznanie w obywatelstwie całego kraju.

„Siła ludu wiejskiego największym zawsze dla wrogów była postrachem; to teżześrodkowali oni wszystkie zasoby swej przewrotności, żeby uwikłać Samsona. Wyrodek co zamierzył Polskę spodloną i uciemiężoną, rzucić pod nogi tyrana, pierwszy raz w życiu był szczerym: gdy w obec zgromadzonej Rady Stanu wyznał, że prawdziwy reprezentant carskiego dworu, który wysyłał szpiegów między włościan, łudząc ich darowizną cudzej własności, przed swoim carem orędował, za utrzymaniem pańszczyzny, że wrogi nasze systematycznie szerzyli rozdrażnienie, postawieniem kwestyi włościańskiej, bez stanowczego załatwienia: jak ją do dziś dnia pozostawili.

„Pierwszem też słowem Rządu Narodowego było wyrzeczenie wolności dla wszystkich Synów Świętej Ziemi naszej. Przecinając źródło niesnasek, łat tyle żywionych przez wroga, Rząd Narodowy postanowił niezwłoczne uwłaszczenie włościan. W postanowieniu tem nie kierował się żadną fantastyczną teoryą, grożącą obaleniem zasad społeczeństwa europejskiego, ale spełniał tylko dawne pragnienia właścicieli ziemskich i oczekiwania ludności wiejskiej, zawsze tamowane przez najazd. Uszczerbek powstały ztąd dla własności prywatnej sprawiedliwie wynagrodzony zostanie z funduszów Państwa. Rząd Narodowy bierze na siebie odpowiedzialność za ścisłe wykonanie swego postanowienia stwierdzonego wolą właścicieli ziemskich, z chwilą wydania którego, ustają w łonie społeczeństwa naszego wszelkie powody wzajemnych niechęci.

„To też podżegania do rzezi szerzone przez wroga między ludem, pozostały bez skutku; pięciorublowe nagrody udzielane przez moskwę za krew braci naszych, nie stworzyły bratobójców. Mimo ciemnoty, w której wróg systematycznie utrzymywał ludność całą, poczciwe instynkta ludu Polskiego przeważyły nad niegodziwe knowania moskwy.

„Czysta krew polska przez wszystkie stany na ulicach Warszawy przelana, daje rękojmię, że i Współobywatele nasi wyznania Mojżeszowego wystąpią w obecnem powstaniu, jak przystoi godnym Synom tej ziemi, która ich tak gościnnie przyjęła, wykarmiła, i na której prawo obywatelskie zyskali.

„Rząd pruski który młodzieży naszej zastępuje po drogach, a pielgrzymów do ziemi rodzinnej stęsknionych, gnębi po swoich więzieniach i w ręce moskwy wydaje, uzbroił u siebie w pruskie bagnety moskiewskich zbiegów, co struchleli i bezbronni ledwie z rąk naszych uszli, i wyprawił na nowo na krew naszą. Przekonaliśmy się przecież, że w ręku moskiewskich żołnierzy, pruskie bagnety nie lepiej służą od rosyjskich; nie zastrasza więc nas pomoc niesiona barbarzyństwu i ciemięstwu przez moskiewskich wasali! Opinia ludów wymierzy sprawiedliwość tym carskim sługom, co zasiadają na berlińskich ławach ministeryalnych.

„Niechaj kłamstwa i potwarze wrogów nie wprowadzają w błąd nikogo. Dowiedliśmy światu, że nas nie zrażają przeciwności, dla innych niezwyciężone. Dziękujemy Bogu za tę prawdziwą jedność, którą natchnął serca ludu swego. Naród, który ma takich jak nasi Obywateli, musi być wolnym i potężnym. Z pomocą Bożą zwyciężymy wroga, który tylko na zagładzie 20 milionowego ludu mógłby mongolskie panowanie zakładać. Wiara w zwycięztwo dobrej sprawy, jedność i wytrwałość zbawi nas. Niepodległość, wolność, równość w obliczu prawa, oto godło, pod którem jak jeden mąż, pójdziemy na krwawy bój, a Bóg ojców naszych dopomoże dobrej sprawie. Warszawa, dnia 5 marca 1863 r."

— Podajemy z *Breslauer Ztg* list następujący:

W a r s z a w a 14 marca. Raz już dawniej zrobiłem uwagę, że jeśli powstanie utrzyma się do wiosny, jeśli tymczasem między dowodzącymi znajdzie się nazwisko, któreby używało w kraju zaufania, to wtedy dopiero przybierze ta sprawa poważny charakter. Obadwa te przypuszczenia już się sprawdziły. Wiosna już jest przed drzwiami, najtrudniejszy czas już przebyty, a obok Langiewicza, który w krótkim czasie zrobił sobie imię, widzimy kierunek powstania w ręku ludzi, których nazwiska oddawna były w ustach narodu. Mianowanie Bentkowskiego i Wysockiego na członków rządu zaiste nie pozostanie bez niezaprzeczonego wpływu na umiarkowanych, którzy nie mając zaufania w prowadzenie powstania, zachowali się dotąd biernie. Można śmiało powiedzieć, że odtąd niema już tu w kraju ani jednego Polaka, któryby nie należał do powstania, a ten nowy zwrot rzeczy okaże się niedługo we wszystkich stosunkach. Już to najprzód zależy wiele na tem, czy się uda Langiewi-

czowi na jego teraźniejszem sianowisku, mimo przeważającej siły zaimponować Moskalom; jeżli zaś to nastąpi, co wnoszą z tego, co się już stało, jest więcej niż możliwe, to trzeba być na to przygotowanym, że w kilku miesiącach ujrzymy wcale nieposlednie wojsko polskie. Z drugiej strony objawia się codziennie coraz większa niedołężność wojskowa Moskali, tak co do ilości jak i co do przymiotów, a posiłki od jakiegoś czasu w małej tylko liczbie przybywające, zdołają zaledwie pokryć straty bieżące. Do ocenienia moralnej siły wojska może posłużyć to, że jenerał Szachowskoj, który dowodził głównie w utarczce pod Pieskową Skałą, zaraz tutaj pośpieszył ze skargą do Wielkiego Księcia: że z żołnierzami z teraźniejszem ich usposobieniem niemożna wcale prowadzić wojny. Dalej przytaczał książę, że po zdobyciu (!) zamku, chciał tam tylko małą zostawić załogę, aby iść za Langiewiczem, który mu jak to zaraz spostrzegł uszedł (?) do Skały. Żołnierze jednak, zajęci mordowaniem jeńców i rabowaniem zamku, nie dali się od tego odciągnąć ani prośbą ani groźbą. Za autentyczność tej skargi Szachowskoja tu przytoczonej zaręczam.

Pisałem wam przed kilką dniami o zebraniu się powstańców pod Mniszewem między Wisłą i Pilicą. Dowiaduję się teraz, że tamtejszy oddział liczy 1000 ludzi i że zdołał na około pozrywać mosty, a tym sposobem możesię organizować bez przeszkody. Przy braku wojska w tej okolicy i jeśli się znajdzie dobry dowódzca, nie będzie nic dziwnego, jeżli się tam zdoła większy oddział zorganizować. Mielęcki, który pod Iżbicą zorganizował był oddział powstańców, a który potem pod dowództwem Mierosławskiego wraz z nadeszłym poznańskim oddziałem rozproszono, zdołał na nowo połączyć się w Gostyńskiem i ma mieć 1500 ludzi. Kolej żelazna wileńska była w tym tygodniu dwa razy zepsutą, a pociągi nie mogły chodzić. Na kolei warszawsko-wiedeńskiej mieli powstańcy pod Rogowem zabrać znaczną przesyłkę broni rosyjskiej wraz z oddziałem jej pilnującym. Ale nie tylko o wojennej stronie powstania mam wam donieść; bo również w sposób spokojny przekonywa się rząd, jak trudnem jest tutaj jego położenie. Donosiłem wam już w tym względzie o podaniu się do dymisyi członków Rady Stanu; mówiono już i wtenczas, że i arcybiskup Feliński toż samo uczyni; ponieważ jednak nie byłem tego pewny, nie chciałem tej pogłoski, równie jak i innych podobnych wieści donosić. Teraz jednak dowiaduję się, że wieść ta jest prawdziwą, a mogę zarazem wam donieść, że pierwej Wielopolski a później Wielki Książę użyli wszelkich starań, aby arcybiskupa nakłonić do cofnięcia prośby, ale bezskutecznie. Arcybiskup został przy swem postanowieniu, mówiąc: że pasterz musi iść za swą owczarnią; W. Książę oświadczył mu na koniec: że z woli cesarskiej nie uzyska dymisyi."

## Rosya.

Korespondent wiedeński *Indép. belge* donosi, że książę Gorczakow przesłał z powodu sprawy polskiej do reprezentantów rosyjskich przy dworach zagranicznych instrukcye, których treść zaczerpnięta z dobrze świadomego źródła, ma być następująca:

Reprezentanci rosyjscy przy obcych dworach mają w danym razie wyrazić, że doświadczenia dotąd czynione niedozwalały Rosyi przywrócić Polsce konstytucyę taką, jaka była nadana przez cesarza Aleksandra I.

Że gdyby nawet zezwoliła na koncesye odpowiednie literze i duchowi aktu końcowego kongresu wiedeńskiego, nie mogłaby mianowicie przyjąć rozciągłości i doniosłości przypisywanej zwykle wyrażeniu **instytucye narodowe**, gdyby chciano rozciągać je aż do armii i oddzielnych finansów.

Że konstytucya nadana przez cesarza Aleksandra I. została rozdartą faktem zgromadzenia rewolucyjnego, które ogłosiło złożenie z tronu dynastyi Romanowow, jak Izba deputowanych we Francyi rozdarła w r. 1830 konstytucyę 1815 r., a w r. 1848 konstytucyę z 1830 r.

Że Rosya nie ma żadnego obowiązku przywracania tej konstytucyi.

Że gdyby nawet skłoniła się do przywrócenia jej, byłoby to dla niej niemożebnem w obec świeżo zaszłych okoliczności.

Że szlachta polska zgromadzona w ostatnich czasach pod przewodnictwem hr. Zamojskiego, zdradziła dążenia otwarcie rewolucyjne, podczas gdy szlachta podolska przesłała adres do cesarza w którym żądała aby przyłączył do Polski dawne prowincye, które rzeczywiście posiadała w swoim czasie, które jednak należą z pochodzenia swego do monarchii rosyjskiej i zawsze były obcemi dobrodziejstwom konstytucyi z r. 1815.

Że byłoby to początkiem przeobrażenia terytoryalnego, któreby przybrać mogło wielkie rozmiary i mieć nieobliczone następstwa gdyby żądano z tego samego tytułu Podola, Litwy, Wołynia, Ukrainy, Galicyi, Krakowa, Poznania, Torunia, Gdańska itd.

Że to żądanie tak śmiało sformułowane w czasie pokoju, pociągnęłoby za sobą wojnę otwartą, skoro Polska miałaby armię i osobne finanse.

Że niebyłoby to już życzeniem wyrażonem w adresie, którýby do Petersburga przesłała, lecz wypowiedzeniem wojny.

Że już nieżądałaby anneksyi dawnych prowincyj polskich, lecz wzięłaby je siłą.

Taka jest analiza mniej więcej wierna okólnika ks. Gorczakowa, przesłanego do reprezentantów przy dworach zagranicznych. Można się z niej przekonać, jak błahe są nadzieje rządów forytujących sprawę polską, że Rosya na drodze pokojowej uczyni zadość słusznym wymaganiom mieszkańców nieszczęśliwej Polski.

## Anglia.

Artykuł *Morning Posta*, którego konkluzyę podaliśmy w numerze wczorajszym z nieangielskich dzienników, brzmi następnie w całéj swéj osnowie, a osnowie zbyt ważnéj z powodu uwag nad dyktaturą jen. Langiewicza, abyśmy ją pomijać mieli. Zamieściwszy więc wczoraj koniec artykułu *Morning Posta*, dziś zamieszczamy jego początek:

„Od kilku tygodni prowizoryczny rząd narodowy wydaje codziennie rozkazy w stolicy Polski rosyjskiéj. Powstańcy zrobili jeden krok naprzód, zamianowali Dyktatora wojskowego.

„Langiewicz wódz nieustraszony i szczęśliwy, który uorganizował armię ze zbieraniny chłopskiéj, i z partyzantami uzbrojonymi w kosy i strzelby myśliwskie, w każdem prawie spotkaniu rozbijał wyćwiczone bataliony cara, ogłosił się za sankcyą rządu prowizorycznego Dyktatorem Polski. Proklamacya ta nie może być uważaną za fanfaronadę, nie jest jak inna proklamacya prostą uchwałą niewykonalną.

„Dyktator Polski jest Dyktatorem nietylko z imienia, lecz z mocy wielkiéj powagi jaką posiada. Dowodzi on armią zwycięzką, która z każdym dniem staje się liczniejszą i organizacyę jéj ulepsza. Proklamacyę jego charakteryzuje pod każdym względem umiarkowanie i stanowczość, które odznaczały dotąd wszystkie akta powstańców.

„Pojmujemy z łatwością, że wywarła ona wielkie wrażenie w miastach polskich i że doda więcéj siły stronnictwu, które może nadal nosić na swę stronnictwa rewolucyjnego. Wódz powstańców przyznaje, że powstanie, które dziś przybrało olbrzymie rozmiary, przyśpieszone zostało uciemiężeniem ze strony rządu.

„Rząd rosyjski potrzebował widocznie pozoru, aby wywołać wojnę eksterminacyjną w swoich prowincyach polskich i wprowadził w wykonanie środki, który jak dobrze wiedział popchnie ludność do szaleństwa rozpaczy. Jeżeli arbitralna modła poboru, przyjęta przez rząd rosyjski ściągnęła nań naganę świata cywilizowanego, cel dla którego środek ten był przyjętym, musi w razie udania się powstania, pozbawić Rosyę téj sympatyi, któréj bez tego mogła się spodziewać.

„Powstanie doszło dziś do punktu, gdzie „władza centralna widoma, zdolna kierować siłami walki", staje się koniecznie potrzebną. Jenerał Langiewicz sam się ustanowił tym rządem centralnym i oświadcza zamiar swój dopełniania funkcyj i obowiązków Dyktatora, póki „jarzmo moskiewskie nie zostanie skruszonem". Wtedy, lecz tylko wtedy złoży w ręce władzy cywilnéj tę godność, którą taż uważała za potrzebne nadać mu teraz.

„Podczas gdy rzeczy tak idą w Polsce, mocarstwa europejskie nieoszczędzały usiłowań, aby przywrócić pokój i zapewnić narodowi polskiemu rząd konstytucyjny. Mówią, że Francya otrzymała odpowiedź na notę, którą świeżo przesłała do rządu cara.

„Cesarz Aleksander odmówił działania według rad, jakie mu dawał gabinet paryski. Gotów on jest dać konstytucyę swoim poddanym polskim, lecz nie może uczynić tego, póki mają oręż w ręce. Można się było spodziewać téj odpowiedzi, lecz z drugiéj strony trudno pojąć, jaki skutek mieć może dla przytłumienia powstania, prosta obietnica nadania Polakom rządu konstytucyjnego. Śmiesznem jest przypuszczać, że nowy Dyktator złoży swą władzę i rozpuści swe hufce na wiarę obietnic czynionych przez rząd rosyjski.

„Rosya zobowiązała się uroczyście traktatem wiedeńskim nadać konstytucyę narodowi polskiemu. Gdyby traktat ten był zachowany, nigdy karty historyi nie byłyby splamionemi opowiadaniem strasznych wypadków r. 1830 i 1863. Jeżeli celem rządu francuskiego było otrzymanie przyzwolenia na konstytucyę dla Polski wpośród obecnéj kryzys, było prawie pewnem, że cel ten dopiętym nie zostanie, a gdyby został nawet dopiętym, to w sposób niedostateczny.

„Będzie obowiązkiem Rosyi, jeżeli się jéj powiedzie przywrócić władzę swą w Polsce nadać konstytucyę Polakom, lecz w położeniu obecnem, w obec powstania, które szybko przybiera rozmiary groźnéj rewolucyi, rząd cesarski może być uniewinnionym, iż odmawia koncesyj, któreby były uważane za dowód słabości i obawy.

„Jeżeli Polska ma być rządzoną przez Polskę, według ustaw konstytucyjnych, nowy rząd nie zostanie zaprowadzonym póki car nie przywróci swéj władzy w całym obszarze tego nieszczęśliwego kraju".

Daléj następuje konkluzya powyższego rozumowania, którą podawszy w numerze wczorajszym powtarzać nie będziemy.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 18 marca. Z pomiędzy powstańców, którzy na tutejsze terytoryum schronili się różnemi czasy, a mianowicie po utarczce miechowskiej, internowano 59 z Królestwa Polskiego, przeznaczając im Morawę na mieszkanie, a głównie miasto Ihlawę.

— *Krak. Ztg* donosi, że wczoraj na stacyi kolei żelaznej w Trzebini przytrzymano 19 ludzi posądzonych o zamiar udania się do powstańców, a w Kosmyrzowie (pod Baranem) dwóch ludzi, dwaj zaś inni uszli, zostawiając broń na wozie.

— Onegdaj przytrzymano na Kazimierzu dwóch służących z Królestwa, którzy sprzedawali wóz parokonny z Niegardowa w powiecie Miechowskim. Zabrali oni ten wóz jako podwodę, udając że są kwatermistrzami powstańców; tudzież sprzedawali odzież pochodzącą z rabunku dworu w Dziewięciołach. Obu złodziei oddano władzy sądowej, a rzeczy skradzione zwrócono właścicielom.

— Dziś po południu zdarzył się smutny wypadek w domu p. Brześciańskiego przy ulicy Grodzkiej. Na drugiem piętrze służąca czyszcząc okno otwarte, stanęła zewnątrz domu na gzymsie okiennym który się ukruszył pod jej nogami. Nieszczęśliwa spadła na balkon pierwszego piętra, lecz tak silnie uderzyła krzyżami o poręcz żelazną balkonu, że ten upadek grozi jej niebezpieczeństwem życia. Gdy mieszkanie właściciela na pierwszem piętrze było zamknięte, przystawiono do balkonu drabinę i otwarłszy ztamtąd szklane podwoje, wniesiono służącą do pokoju, gdzie pierwszą lekarską pomoc dał jej lekarz wojskowy, który właśnie był przypadkowym świadkiem tego nieszczęścia.

— Nauczyciel języka i literatury francuskiej przy uniwersytecie Jagiellońskim p. Aubertin otrzymał od Ministerstwa Stanu pozwolenie miewania odczytów publicznych dla większej publiczności z literatury francuskiéj, a mianowicie dzieł znakomitszych pisarzy tegoczesnych. Odczyty te odbywać się będą we wtorki, czwartki i soboty od godz. 1ej do 2ej w południe w sali I kolegium fizycznego przy ulicy Ś. Anny, i począwszy od 21 marca, trwać będą do końca maja. Kwestura uniwersytecka w Kollegium prawniczem naprzeciw kościoła Ś. Piotra wydawać będzie karty wstępne na rzeczone odczyty za opłatą na cały kurs po złr. 5 między godziną 12tą a 1ą w południe. P. Aubertin przeznacza połowę dochodu z tych odczytów na chorych po szpitalach umieszczonych.

— Tak zwana „infantka polska", księżniczka Augusta Saska umarła w Dreznie w d. 14 marca licząc lat blisko 81. Była ona jedyną córką Elektora, a następnie króla Saskiego i W. księcia warszawskiego Fryderyka Augusta I. zmarłego 1817 r. Urodziła się d. 21 czerwca 1782. Sejm czteroletni naznaczył był w konstytucyi 3 maja 1791 prawo następstwa tronu po bezdzietnej śmierci króla Poniatowskiego Elektorowi Fryderykowi Augustowi i jego potomkom męskim. W razie zaś gdyby oprócz żyjącéj już wówczas córki Elektor niemiał męskiego potomstwa (jak też go niemiał) wtedy księżniczka Augusta miała poślubić wybranego przez naród małżonka i oboje mieli nową w Polsce dynastyę z tronem dziedzicznym zaczynać. To było zapewne powodem, dla czego księżniczka Augusta nie poszła za młodu za mąż; mówiono bowiem, że się zawsze uważała za prawą następczynię na tron polski, mimo że ojciec zrzekł się był praw do tronu polskiego. Księżniczka Augusta pozostała niezamężną; głównem jej zatrudnieniem była literatura dramatyczna i dzieła dobroczynności. Kilka sztuk dramatycznych jej pióra było przedstawianych pod przybranem nazwiskiem.

— Dnia 17go marca dosięgła najwyższa temperatura $+7^{0},6$ najniższa $+2^{0},6$, barometr stał o godz 2ej po poługniu na 326''',07, o godz. 10ej wieczór na 326''',45, o 6ej rano 18go marca opadł na 325''',73; wiatr wschodni zbaczający ku północy, mocny, po południu z wichrem, cały dzień pochmurny; rano 18go marca wskazywał termometr $+1^{0},2$ R.

— Jutro we czwartek dnia 19go marca: ś. Józefa Oblubieńca NMP.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Kraków** 17go marca. Ceny targowe w wal. austr

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica | (za mierzycę) | 4·35 |
| Żyto | „ | 2·55 |
| Jęczmień | „ | 2·00 |
| Owies | „ | 1·45 |
| Kukurydza | „ | 0·00 |
| Ziemniaki | „ | 1·00 |
| Siano | (za centnar) | 0·90 |
| Słoma | „ | 0.75 |

**Rzeszów** 13 marca. Ceny targowe w wal. austr.

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica | (za mierzycę) | 3·42½ |
| Żyto | „ | 2·05 |
| Jęczmień | „ | 1·50 |
| Owies | „ | 1·27½ |
| Groch | „ | 2·50 |
| Bób | „ | 2·25 |
| Proso | „ | 1·80 |
| Tatarka | „ | 1.50 |
| Ziemniaki | „ | 0·60 |
| Drzewo twarde | (za siągę) | 8·70 |
| „ miękkie | „ | 6.00 |
| Siano | (za cent.) | 1·50 |
| Słoma | „ | 0·80 |

## Przegląd Polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

**Londyn** 17 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej, na interpelacyę Hennesseya odpowiedział sir G. Grey, że ani Palmerstonowi ani Russellowi nie pokazał listu Brunnowa (posła rosyjskiego, względem przysłania do Warszawy policyantów angielskich na instruktorów. *P. R. Cz.*). Cochrane wywołał rozprawy o Grecyi, żądając przedłożenia aktów do sprawy greckiej i naganiając politykę angielską względem Grecyi. Gregory popiera go i pragnie rozszerzenia się Grecyi i niepodległości chrześcian w Turcyi. Layard broni polityki rządowej i mówi, że przywrócenie państwa niepodległego chrześciańskiego w obrębie Turcyi, jakkolwiek pożądane, niedałoby się wykonać. Głównym przedewszystkiem teraz celem, jest poprawa losu chrześcian.

**Londyn** 17 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej miano jeszcze inne mowy o Grecyi. Lord Palmerston bronił rządu, którego postępowanie względem Grecyi jest otwarte i przyjacielskie. Odstąpienie Jonii jest jak wiadomo, warunkowe; stan Turcyi polepszył się. Rząd przedłoży Izbie przy tej sposobności więcej depesz do tej sprawy. Minister żąda cofnięcia wniosku, co też Cochrane uczynił.

**Rzym** 16 marca. Dziś odbył się tajny konsystorz. Ojciec śty naznaczył 16 arcybiskupów i biskupów. W allokucyi Papież nadmienił krótko o smutnym stanie Polski. Kardynałami zamianowani zostali: Msgr Trevisanato patryarcha wenecki: msgr de Lucca, nuncyusz w Wiedniu; Bizarri, sekretarz kongregacyi arcybiskupów; francuski benedyktyn Pitra, Gedi z Bononii i msgr Pentini.

**Rzym** 17 marca. Msgr Falcinelli Antoniucci zamianowany został nuncyuszem w Wiedniu, Sanquagni nuncyuszem w Brazylii, Oreglia w Hadze, Angelini w Lizbonie, a Bolognesi w Brukselli.

**Turyn** 16 marca (w nocy). W Izbie deputowanych minister spraw wewnętrznych oświadczył, że osoby aresztowane w Palermie, oskarżone są o ruchy burbońsko-mazzinistowskie. Rana Garibaldego zdaje się pogarszać. Obecne zebranie parlamentu będzie jeszcze w tym miesiącu zamknięte, a potem nastąpi otwarcie zebrania na r. 1863.

---

Dzisiejsze wiadomości nasze z pola walki ograniczają się tyko na doniesieniach o pochodzie korpusu polskiego Dyktatora Langiewicza i ruchach wojsk moskiewskich w najbliższej nas okolicy województwa Krakowskiego. Z Zaryszyna gdzie była, jak to wspomnieliśmy wczoraj, główna kwatora 16 t. m., ruszył korpus polski — posławszy w pościgu oddział za bandą rosyjską która Giebułtów napadła a następnie ku Miechowu pierzchła, — przez Góry do Chrobrza, gdzie była główna kwatora 17 t. m. W Chrobrzu, który jak wiadomo należy do margr. Wielopolskiego, wzięto w rekwizycyę wszystkie konie i żywność, lecz nietknięto niczego w pałacu w którym stał Dyktator Langiewicz; owszem przy wymarszu z Chrobrza zawezwała władza polska sołtysów wsi okolicznych i wskazując im, że pałac i w nim wszystko jest nietknięte, oddała go tymże sołtysom pod straż, aby następnie gdyby służba miejscowa lub też hordy moskiewskie zrabowały pałac, nie poszło to na karb korpusu. O dalszym pochodzie korpusu polskiego zamilczym znów dzisiaj. Przez cały dzień 17go t. m. nie zaszła żadna utarczka, gdyż oddział moskiewski śledzący pochód korpusu polskiego, zdaleka o mil parę postępował i w dniu wczorajszym wieczór był w Działoszycach, w sile kilku kompanij piechoty, dwóch dział, 50 kozaków i 50 dragonów. Główny oddział moskiewski pod dowództwem Szachowskoja, nie wysunął się, jak się zdaje z Miechowa, gdzie pozostać miało parę tysięcy piechoty gwardyi z pułku wileńskiego, z pułku smoleńskiego i z 6go batalionu strzelców, oraz 4 działa. Pułkownik Zwirow z oddziałem, którego siły nie znamy, stał w Jędrzejowie przybywszy z Kielc, a jego przodowy oddział wysunięty był ku Pińczowu. Jen. Uszakow naczelnik wojenny moskiewski w Radomskiem, przeniósł swą główną kwaterę z Radomia do Kielc. W Stobnicy jak pierwej tak i teraz stoi 300 moskali.

Co się tyczy dalszych okolic, wiemy tylko, iż liczny dość oddział polski działa w okolicach ś. Krzyża za Kielcami. W Lubelskiem wzmogły się znacznie siły polskie, okazał się liczny i dobrze uzbrojony oddział, oprócz dawnych oddziałów pod dowództwem Lelewela i Lewandowskiego będących. Według doniesień z Kaliskiego, ukazały się i tam nowe oddziały powstańców a zwiększyły się trzy dawne pod dowództwem Mielęckiego, Cieszkowskiego i trzeci w okolicach Kalisza działający. Z dalszych okolic nie mamy dzisiaj wiadomości.

Z Warszawy donoszą nam, iż cała Rada miejska podała się do dymisyi. W stolicy tej jest znaczny ruch między wojskami moskiewskiemi, których jednak niewiele już wyprowadzić można na prowincyę. Z Litwy wojska moskiewskie nie ciągną do Kongresówki, a większa połowa wojsk moskiewskich tam będących użytą jest do obsadzenia dworców kolei żelaznej warszawsko-wileńskiej. O klęsce moskali pod Rudnikami niedaleko Wilna, o czem była doniosła depesza przez berlińskie dzienniki odebrana, nie mamy jeszcze szczegółów.

Według ostatnich wiadomości, zaszły w Kaliskiem d. 15 i 16go t. m. jedna w południowym narożniku Kaliskiego, przy kolei żelaznej, druga większa 16go blisko granic Poznańskiego, niedaleko miasteczka Lądek. Wiadomości są jeszcze bardzo niedokładne. to tylko wiadomo, że moskale pod Lądkiem zmuszeni być mieli do odwrotu. Korespondent do gazety wrocławskiej potwierdza wiadomość co do pierwszej utarczki, donosząc, że w Lublińcach słyszano 15 t. m. popołudniu huk dział.

Między mnóstwem mylnych wiadomości które podają różne dzienniki, mylnie także wymieniają między zamordowanymi w Giebułtowie p. Wielowiejskiego, gdyż ten żyje i nie był nawet ranny. Zamordowani tam zostali przez żołdactwo moskiewskie pp. Seweryn Mieszkowski, Artwiński i trzeci którego nazwiska nie znamy jeszcze, poranieni zaś ciężko: pp. Wiesiołowski, Mięta, Katarzyński (przywiezieni do Krakowa), oraz kilka innych osób, których nazwiska później podamy.

Dzisiejsza *General Cor.* w zagadkowym tonie mówł o celu zawezwania ks. Metternicha do Wiednia. Odpowiada ona na domysły, jakoby poseł ten miał przywieść z sobą pewne warunki porozumienia się z Francyą w kwestyi polskiéj. *Presse* ztąd wnosi, że gabinet wiedeński nie dał się zupełnie przechylić ku widokom Francyi, gdyż Auglia nie jest im przyjazną, a gabinet wiedeński na jéj wspólnictwo liczył. To wszakże nie zamyka jeszcze kwestyi polskiéj ani nie zdaje jéj na łaskę Rosyi, gabinetu zaś wiedeńskiego nie przemienia w sprzymierzeńca Rosyi i Prus.

Wczoraj już się rozpoczęły w senacie paryskim rozprawy nad petycyamı za Polską. Dzienniki przyniosły nam sprawozdanie p. Larabita, które podamy jutro. Wymienia on niektóre petycye, a żądania ich są bardzo różne co do ostatecznego celu wdania się Francyi w sprawę polską, wszystkie jednak dopominają się pomocy Francyi. Dzienniki półurzędowe pochwalają uchwałę komisyi senackiej, która ufając w mądrość cesarza, radzi przejść do porządku dziennego; opozycyjne zaś wszelkiej barwy kładą na to nacisk, że przekazanie petycyj ministerstwu nie ścieśnia cesarza, a godniej odpowiada charaktorowi korporacyi, która się rozbiorem petycyj ma zająć. Zapisali się do głosu o ile dotąd wiadomo: pp. Bonjean, ks. Poniatowski, Laguerronnière, ks. Napoleon, La Rochejaquelein, Tourangin, Boissy i Bourqueney. Przymówienie się krótkie p. Boissy wskazuje, iż jest przeciwnym petycyom.

*Gen. Cor.* maluje stan rzeczy w Paryżu, a mianowicie, iż w kwestyi polskiej spodziewać się można niewątpliwie wystąpienia wkrótce więcej energicznego, i że do tego posłużyć ma konwencya pruska za punkt wyjścia. Prawy brzeg Renu dozwoli łatwo zapomnieć niepowodzeń wyprawy meksykańskiej, którą uważać należy za ukończoną, a idzie tylko o sposobność wycofania się z niej z honorem. Co do kwestyi Renu, wszystkie stronnictwa są z sobą w zgodzie. Przedewszystkiem jednak zwrócona jest uwaga na Austryę, którąby chciano wciągnąć w swój interes. Godzi tu się przypomnieć, że zaraz po konwencyi 8go lutego *Gaz. kolońska* pierwszy raz wypowiedziała, że Ren jest zagrożony, lubo dawniej uporczywie zbijała wszelkie pod tym względem ponawiające się od czasu do czasu przypuszczenia.

Ze względu na układy w kwestyi polskiej, *L'Europé* podaje ten nowy szczegół, iż pierwszy krok wyszedł od Austryi. Zawezwany bowiem przez Prusy gabinet wiedeński do przystąpienia do konwencyi z d. 8 lutego, odmówił, a zarazem dodał, że dla europejskiego porządku rzeczy niedość stłumić materyalnie powstanie, lecz trzeba się starać o uspokojenie Polski przez system łagodności i słuszności, zgodnie z traktatami. Depeszę tę przesłano do Berlina wprzód nim gabinet paryzki zaprosił Austryę do udziału z sobą. Gabinet wiedeński przesłał do Paryża i Londynu odpis swojej noty danej w odpowiedzi Prusom, z czego wynikło pierwsze porozumienie się rządów. *L'Europe*, która jest reprezentantem przymierza austryacko-francuskiego, ufa w przyjście jego do skutku.

Anglia trzyma się ciągle na odwodzie. Kilka dni temu lord Palmerston miał według twierdzenia *Daily Telegraph* rozmowę z deputacyą, która mu wręczyła petycyę w sprawie polskiej. *Telegraph* tak o tem donosi: Lud angielski jest gotów zabrać głos w tej sprawie, sądząc, że to najlepszy sposób, aby zachęcić królową do działania. Wojna jest zawsze rzeczą opłakaną, ale zbrojna demonstracya za Polską byłaby zawsze świadectwem odwagi; a cóżby znaczył podatek jednego pensa, aby dokupić się niepodległości Polski! Anglia biła się w Krymie za jednego człowieka; teraz należałoby się bić za naród, któremu Rosya przyrzekła konstytucyę. — Lord Palmerston rzekł: Chcielibyście więc panowie, abyśmy nową wojnę prowadzili z Rosyą? — P: Wall: Oczywiście, w sprawie Polski. — W tym samym duchu mówili pp. Modley, Kent i Stedman. — Lord Palmerston: Polska widocznie zasługuje na sympatyą. Każde podanie powinno być przedstawione przez Sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych. Jest to zwyczajem. Przyjmuję od panów podanie i doręczę je Sir G. Grey; aby je przedłożył królowej. P. Medley nalega na lorda, aby wypowiedział zdanie swoje, któreby mogło dać Polakom promyk nadziei. — Lord Palmerston: Nie wypada ministrowi robić obietnic na przyszłość; wręczę wasze podanie Sekretarzowi spraw wewnętrznych. Deputacya odeszła. — Tyle podaje o tej rozmowie *Telegraph*. Pokazuje się z niej, że gabinet angielski dla tego tylko niechce nic obiecywać, że nic zrobić dla Polski niechce.

*Gaz. kolońska* przedstawia zachowanie się Anglii w sprawie Polski w ten sposób, że przedewszystkiem Anglia pragnie utrzymać pokój i dla tego unikać będzie wszystkiego, coby mogło Francyi ułatwić zaczepienie Prus. Dalej Anglia niepójdzie, mimo sympatyi narodu, jak aby konwencya prusko-rosyjska nie była wykonaną. Zresztą dyplomatycznie popierać Anglia nieprzestanie Francyi, ale dalej ani na krok się nieposunie. Owszem Anglia mniema, że się Francya bez niej nie ośmieli działać militarnie. Co zaś dalej wypadnie z Polską i traktatami, to najwięcej zależy od tego, jak długo i z jakim skutkiem powstanie trzymać się będzie.

*Const. oestr. Ztg* donosi ze Sztutgardu z dnia 14 b. m., iż rząd pruski rozesłał dwie depesze okólne do rządów niemieckich i takowe otrzymano także w Sztutgardzie. W jednej z nich p. Bismark przedstawia historyczny przebieg powstania konwencyi z dnia 8go lutego; w drugiej wyłuszcza polityczne stanowisko Prus i oświadcza, iż rząd pruski nigdy nie pozwoli na przywrócenie niepodległego Królestwa Polskiego. Przypominamy, że niedawno donosił był *Monitor*, iż w Bundestagu interpelowano posła pruskiego z powodu konwencyi z Rosyą, albowiem takowa obchodzi Niemcy ze względu na możność wpuszczania wojska rosyjskiego w kraje Rzeszy niemieckiej (tyczy to Szląska). *Staatsanzeiger* pruski zaprzeczył temu. Z powyższego zaś doniesienia *Oestr. Ztg* wypływa, że interpelacya taka była prawdopodobnie postawioną, jakkolwiek nie urzędownie, a okólne depesze pruskie, o których powyżej mowa, służą za odpowiedź. Nie było nigdy wszakże wątpliwości, aby Prusy chciały dobrowolnie przystać na niepodległość Polski, gdyż ten a nie inny cel miała konwencya zapewniająca Rosyi pomoc przeciw powstaniu, aby odzyskaniu niepodległości przeszkodzić.

Wczoraj obchodzono w Prusiech 50-letnią rocznicę powstania przeciw Francuzom, a król położył w Berlinie kamień węgielny do pomnika Fryderyka Wilhelma III. Opozycya postanowiła nie brać żadnego udziału w tym obchodzie. Na uczcie danej dla kawalerów krzyża żelaznego z r. 1813, król zabrał głos, lecz wszystko co mówił, odnosiło się tylko do pamiątki, a żadnej nie było aluzyi do obecnych okoliczności, jakkolwiek nie sądzono, aby król tę sposobność pominął, i zamilczał o obecnem położeniu wewnętrznem. Nie było też żadnej wzmianki o Francyi lub Napoleonie, a ta wstrzemięźliwość okazuje, jak dalece w tej chwili unikano drażnić Francyę. P. Bismark otrzymał najwyższy order pruski, tj. wielką wstęgę orła czerwonego.

## Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

**Wrocław** 18 marca. Dzisiejsza południowa *Breslauer Ztg* donosi ze Skalmierzyc z dnia 17 b. m., iż według otrzymanych tam z Kalisza wiadomości, zaszło pod Lądkiem (blisko Konina nad Wartą) wczoraj (zapewne 16go) żwawe starcie się powstańców z moskalami. Ci ostatni musieli się cofnąć. Miasteczko poszło z dymem. Liczba powstańców podawaną była na 3000. Dziś (17) odeszły ku miejscu bitwy posiłki z Kalisza. (p. wyżej).

**Sztokolm** 17 marca. Książę Konstanty Czartoryski w drodze do Sztokolmu witany bywa po wszystkich miastach szwedzkich z największemi oznakami radości.

**Paryż** 18 marca. Wczoraj rozpoczęły się w Senacie rozprawy nad petycyami polskiemi. Bonjean zaklina rząd, aby spełnił wielki akt sprawiedliwości, odzyskując Polsce narodowość. Laguerronnière mówi, że Rosya powinna wrócić do wiernego pełnienia traktatów; w interesie utrzymania pokoju głosuje on za przejściem do porządku dziennego. Poniatowski mówi przeciw przejściu na porządek dzienny.

---

*Antoni Kłobukowski* redaktor odpowiedzialny.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

| **Kraków** 18 Marca. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. n. złp. | 393 | 387 |
| Ruble sr. nowe na m. pols. sgr. | 107 | 105 |
| Talary pruskie, za 150 złr. now. tal. | 88 | 87 |
| Srebro nowe . . . . . . . złr. | 114½ | 113½ |
| Półimperyały rosyjskie . . . „ | 9 45 | 9 30 |
| Napoleondory 20-fr. . . . . „ | 9 25 | 9 10 |
| Dukaty holenderskie ważne . . „ | 5 58 | 5 48 |
| „ austryackie . . . . „ | 5 60 | 5 50 |
| Listy zast. gal. z kup. na m. konw. „ | 78¾ — | 77¾ — |
| „ „ „ „ na wal. a. „ | 82¾ — | 81¾ — |
| Obligacye indemn. z kuponami „ | 74⅝ — | 73⅝ — |
| Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „ | 81 — | 80 — |
| Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „ | 211 | 209 |
| Listy zastawne polskie z kup. . złp | 101¼ | 99⅓ |

| **Wiedeń** 18 Marca. (telegr.) | złr. | cent. |
|---|---|---|
| 5% Metaliki . . . . . . . . . | 74 | 40 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . | 81 | 15 |
| Akcye banku narodowego wied. . | 799 | — |
| „ banku kredytowego . . . | 212 | 20 |
| Srebro . . . . . . . . . . | 114 | 35 |
| Londyn, 10 funt. szt. . . . . | 115 | — |
| Dukat poj. dyn. . . . . . . | 5 | 48 |

| **Wiedeń** 17 Marca. | | |
|---|---|---|
| *Pożyczka skarbowa:* | | |
| 5% Metaliki na wal. austr. . . . | 68 80 | 68 60 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . | 80 95 | 80 85 |
| 5% Metaliki na mon. konw. . . | 74 40 | 74 30 |
| 5% Oblig. indem. niższéj Austryi . | 88 — | 87 50 |
| 5% „ „ węgierskie . . . | 74 25 | 73 75 |
| 5% „ „ chorw. słow. ban. | 73 75 | 73 25 |
| 5% „ „ galicyjskie . . . | 72 75 | 72 25 |
| 5% „ „ bukowińskie . . | 72 — | 71 50 |
| 5% „ „ siedmiogrodzkie . | 72 25 | 71 50 |
| 5% Pożyczka nowa wenecka . . | 94 50 | 94 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku narod. 6 letnie . . . | 104 9 | 104 60 |
| „ „ „ 10 letnie . . . | 101 — | 100 75 |
| „ „ „ 12 miesięczne . . | 100 — | 99 75 |
| „ „ losow. w wal. austr. | 85 50 | 85 25 |
| 4% Tow. kred. galicyjskie . . . | 78 — | 77 50 |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy poż. skarb. z r. 1839 całe . . | 153 50 | 153 — |
| „ „ „ z r. 1854 na 4% | 92 75 | 92 25 |
| „ „ „ z r. 1860 całe . . | 93 10 | 93 — |
| Bilety rentowe Como . . . . . . | 17 25 | 17 — |
| Losy zakładu kredytowego . . . . | 135 50 | 135 30 |
| „ tryestskie na 4½% . . . . | 123 — | 122 — |
| „ żeglugi par. na Dunaju . . . | 100 — | 99 50 |
| „ Księcia Esterhazego na 40 złr. | 98 — | 97 — |
| „ Księcia Salm „ 40 „ | 37 75 | 37 50 |
| „ Księcia Palffy „ 40 „ | 36 50 | 36 — |
| „ Księcia Clary „ 40 „ | 37 25 | 36 75 |
| „ Hr. St. Genois „ 40 „ | 37 — | 36 75 |
| „ Miasta Budy „ 40 „ | 36 75 | 36 50 |
| „ Ks. Windischgrätz „ 20 „ | 22 — | 21 50 |
| „ Hr. Waldstein „ 20 „ | 24 — | 23 50 |
| „ Hr. Keglewicza „ 10 „ | 17 — | 16 75 |
| *Akcye bankowe i przemysłowe:* | | |
| Akcye banku narod. austr. . . . | 798 — | 796 — |
| „ zakładu kredytowego . . . | 211 10 | 210 80 |
| „ żeglugi parowéj na Dunaju | 432 — | 430 — |
| „ kolei północnéj Ces. Ferd. . | 1885 | 1883 |
| „ „ rządowéj . . . . . . | 233 — | 232 — |
| „ „ zachodniéj Ces. Elżb. | 152 — | 151 50 |
| „ „ Pardubickiéj . . . . | 130 75 | 130 50 |
| „ „ Nadcisańskiéj . . . . | 147 — | 147 — |
| „ „ Południowéj . . . . | 272 — | 271 — |
| „ „ Galicyjskiéj . . . . | 213 — | 212 — |
| *Kursa zagran.* (3 miesięczne) | | |
| Amsterdam 100 zł. hol. . . (Disconto miejscowe 3½) | — | — |
| Augsburg 100 zł. nadr. . . (4) | 97 30 | 97 20 |
| Berlin 100 talar . . . . . (4) | — | — |
| Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. (3) | 97 40 | 97 30 |
| Genua 100 lirów piem. . . (6) | — | — |
| Hamburg 100 marków . . (3) | 86 50 | 86 40 |
| Lipsk 100 tal. . . . . . . (4) | — | — |
| Liworno 100 lirów . . . . (6) | — | — |
| Londyn 10 funtów . . . . (4) | 115 20 | 115 10 |
| Paryż 100 franków . . . . (4½) | 45 70 | 45 60 |
| **Waluty:** | | |
| Cesarskie korony . . . . . . . | 15 80 | 15 75 |
| „ pół korony . . . . . . | — | — |
| „ dukaty na wagę . . . | 5 50 | 5 48 |
| „ „ obrączkowe . . . | 5 50 | 5 48 |
| Złoto *al marco* . . . . . . . . | — | — |
| Napoleondory . . . . . . . . . | 9 21 | 9 20 |
| Suwereny . . . . . . . . . . . | — | — |
| Fryderyki . . . . . . . . . . . | 9 69 | 9 65 |
| Luidory . . . . . . . . . . . . | 9 40 | 9 35 |
| Suwereny angielskie . . . . . . | 11 58 | 11 54 |
| Imperyały rosyjskie . . . . . . | 9 47 | 9 42 |
| Srebro . . . . . . . . . . . . | 114 75 | 114 50 |
| „ kupony . . . . . . . . . . | 114 75 | 114 50 |
| Talary związkowe . . . . . . . | 1 72¼ | 1 71¼ |
| Pruskie bilety kasowe . . . . . | 1 72¾ | 1 71½ |

| **Lwów** 16 Marca. | | |
|---|---|---|
| Dukat holenderski . . . . . . . | 5 47¼ | 5 42 |
| „ austryacki . . . . . . . . | 5 48½ | 5 43½ |
| Półimperyał rosyjski . . . . . . | 9 44 | 9 30½ |
| Rubel rosyjski . . . . . . . . | 1 81½ | 1 79 |
| Talar pruski . . . . . . . . . | 1 73 | 1 71 |
| Listy zast. gal. bez kup. w. austr. | 77 68 | 77 8 |
| „ „ „ „ w mon. k. . | 81 60 | 80 95 |
| Obligi indemn. bez kuponu . . . | 72 75 | 72 — |
| Pożyczka narodowa bez kuponu . . | 80 98 | 80 33 |
| Akcye gal. kolei żel. Karol. Ludw. | 214 50 | 212 25 |

| **Warszawa** 16 Marca. | | |
|---|---|---|
| Półimperyały . . . . . . . . rubli | — | — |
| Obligi skarbowe . . . . . . . „ | 89 16 | 88 91 |
| kupon . . . . . . | — | 84⅛ |
| Listy zastawne III okresu . . rubli | 15 — | 14 98 |
| kupon . . . . . . | — | — 14 |
| Akcye kolei żel. warszawsko-wied. . | 77 — | 76 50 |
| „ „ „ warszaw.-bydgosk. | 89 25 | — |

| **Wrocław** 17 Marca. | | |
|---|---|---|
| Banknoty austr. w mon. nowéj. . | 87½ | — |
| Polskie bilety bankowe . . . . . | — | 90⅝ |
| „ Listy zastawne . . . . . . | — | 89½ |
| Poznańskie Listy zastawne 4% . . | — | — |
| „ „ „ 3½% . . | — | — |
| Obligi kolei krak.-szląskiéj . . . . | — | — |

| **Paryż** 16 Marca | | |
|---|---|---|
| Renta 3% . . . . . . . . . . | 68 75 | |

| **Londyn** 16 Marca. | | |
|---|---|---|
| Konsole . . . . . . . . . . . | 92⅜ | |

## Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

### Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 9. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

### Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

---

**Przyjechali od 17 do 18 Marca rb.**

**HOTEL POLLERA.** Bolesław hr. Stecki z bratem Antonim w. d. z Paryża. Gustaw Hartman Dr. med. z Wołynia. F. Szeligowski pełn. z Zatora. Stan. Glotz student z Heidelberga. Marya Treter wł. d. z Galicyi. Fr. Koch wł. hotelu z Ischl. Antoni Haffert pr. z Lambach. A. Kastner kup. z Niemiec. Marya Koczorowska w. d. z Poznańskiego.

*Wyjechali:* Aleksander Jaźwiński w. d. do Lwowa. K. Gläsel insp. górn. do Sierzy. W. Bonkowski w. d., L. Croissé w. d., Adam Siedmiogrodzki do Tarnowa.

**HOTEL DREZDEŃSKI.** Walery Dobrosielski z Lautenburga. M. Pomierski dzier. dóbr z Rosenthal. Klobasa w. d. z Tarnowa. W. Kozierowski obyw. z Królestwa.

*Wyjechali:* Gärtner kup. do Wrocławia. Robert Reichenheim kup. do Wiednia. J. Rix do Poznania.

## ODEZWA.

Gdy teraz bardziéj niż kiedy, dała się uczuć potrzeba pisemka ludowego, politycznego, zamierzam przeto za pomocą znanych w kraju pisarzy ludowych, a mianowicie p. *Ludwiki Leśniowskiéj*, wydawać tu w Krakowie Gazetę ludową,

pod tytułem:

## NOWINY ZE ŚWIATA,

która dwa razy w miesiąc, od 1go Kwietnia rb. poczynając, w sporym zeszycie wychodzić będzie. — Podejmując tę, na dziś dla dobra ludu niezbędną pracę, — mam nadzieję, że szanowna Publiczność, a szczególnie WW. Probcszczowie tak dla dobra kraju, jak zważając na moich już zasłużonych krajowi współpracowników, zechcą mieć udział i wspierać liczną prenumeratą wspomnione pismo.

Cena tegoż rocznie 3 złr. w. a. — półrocznie 1 złr. 50 cent.

Prenumeratę przyjmuje się najmniej półroczną w Biórze Redakcyi, pod liczbą 486 przy ulicy Grodzkiéj.

Uprasza się wszystkie krajowe czasopisma, aby odezwę tę w swoich kolumnach łaskawie umieścić raczyły.

(2158 1-3) Redaktor odpowiedzialny, ***Roman Kieres.***

## CENNIK NASION

znajdujących się w r. 1863 na sprzedaż
**W BIÓRZE**
Towarzystwa gosp.-roln. Krakowskiego,
**Ulica Szewska Nr. 207/335/6.**

| | złr. | c. |
|---|---|---|
| **Buraki czerwone pastewne**, wielkie okrągłe, Oberdorfskie szczególniéj plenne, garniec cent. 80 . . z opakowaniem | — | 86 |
| **Buraki czerwone pastewne**, wielkie podługowate, garniec cent. 70 . z opakowaniem . . . . . . . . . | — | 76 |
| **Buraki żółte pastewne**, wielkie podługowate, garn. cent. 70 . . . . z opak. | — | 76 |
| **Buraki mięszane pastewne**, czerwone z żółtemi, wielkie podługowate, garniec centów 70 . . . . . z opakowaniem | — | 76 |
| (wszystkie te cztery gatunki rosną w połowie nad ziemią). | | |
| **Marchew pastewna** angielska biała, zielono-głowiasta olbrzymia, wydająca marchew do funtów wielkości 8 (garn. złr. 1 centów 50 . . . . . . . . . . . . funt | 1 | — |
| **Lucerna oryginalna francuzka,** (medicago sativa), na grunta żyzne, a suche, bez opakowania, garniec . . . . . | 3 | 50 |
| **Rajgras angielski**, (lolium perennetenue) drobnolistkowy, na gazony. garniec | — | 80 |
| Ten sam do zasiewu na paszę, korzec złr. 22, garniec . . . . . . . . . . . | — | 70 |
| **Tymoteusz** (phleum pratense) korzec złr. 22, garniec . . . . . . . . . . . | — | 70 |
| **Kapusta** nowa wielka grecka cetnarowa funt złr. 5 . . . . . . . . . łut | — | 16 |
| **Koniczyna czerwona i biała**, według cen targowych. | | |

*Nasiona jarzyn z ogrodu szkoły rolniczéj w Czernichowie:*

**Cebula** holenderska i zwyczajna, łut po 15 centów.— **Kalarepa** biała i nieb. po 20 centów.— **Kapusta w 8 gatunkach**, jako to: biała, wczesna, brunszwicka, włoska wczesna, wielka, brukselska, czerwona, marsylijska po centów 16. — **Marchew** żółta 55 cent — **Ogórki** w 5 gatunkach wielkie, małe wczesne, korniszony, zwyczajne, angielskie po 18 cent. **Pietruszka** 5 cent.— **Szpinak** 4 cent. — **Sałata** nakrapiana, szara, brisie gecl. szwajcarska po 10 cent. — **Fasola** orzełkowa łut po 20 cent., — perłowa funt po 1 złr. — szparagowa funt po 80 cent. — **Groch** cukrowy wczesny funt 75 cent, i Groch Prince Albert po 75 cent. funt. — **Rzodkiew** łut po 10 cent.

*Nasiona z produkcyi Kleczy-górnéj* sprzedają się według Cennika osobno rozesłanego przy „Czasie“ i „Dzienniku rolniczym“. Cenniki na każde żądanie przesyłają się bezpłatnie.

☞ W razie przesyłki, za **opakowanie** dodaje się przy każdym garcu po 6 centów — od ćwierci **ct. 30** -- od pół-korca **ct. 50.** a od korca **ct. 90** w. a. (2155-3-4)

☞ Listy nadsyłane z pieniędzmi przyjmują się tylko *frankowane.*

## Obwieszczenie.

Dnia 14go Kwietnia 1863 r. odbędzie się w c. k. Powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie publiczna konkurencya w celu udzielenia zarządu główną trafiką tytuniu w Tarnowie.

Oferty pisemne, opatrzone znaczkiem stęplowym na 50 kr., wykazem pełnoletności, poświadczeniem moralności i stanu majątkowego, w końcu wadyum 100 złr. lub kwitem c. k. Kasy zbiorowej w Tarnowie na takowe, do dnia 13 Kwietnia 1863 r. o godzinie 6 wieczorem przedłożone być powinny c. k. Powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie.

W roku administracyjnym 1862 w pomienionej trafice głównej było w obrocie:
tytuniu fnt. 93236 wartości 87181 złr. 97½ cnt.
znaczków stęplowych „ 23506 „ 79 „
Razem 110688 złr. 76½ cnt.

Bliższe warunki otrzymania zarządu trafiką główną, jakoteż wykaz dochodów tej trafiki, można przejrzeć w c. k. Powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie, lub w Dyrekcyi urzędów pomocniczych c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie. (2157 2 3)

*Z c. k. Krajowej Dyrekcyi Skarbu*
w Krakowie dnia 7go Marca 1863 r.

**EKONOM** w sile wieku posiadający wiadomości z każdej gałęzi gospodarstwa wiejskiego oraz lasowego znający płodozmian i wetenaryą praktyczną, szuka swym zdolnościom odpowiedniego umieszczenia, może przyjąć obowiązek zaraz za zadatkiem. — Adres: **J. F.** ostatnia poczta Wieliczka. (2184-2-3)

---

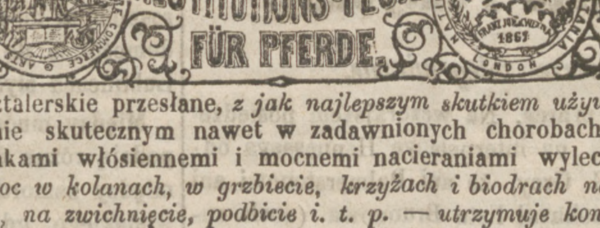
# DRZEWO OPAŁOWE dębowe,

sprzedaje się
**pod L. 413 przy ulicy Różannej.**
Sąga leśna kosztuje 7 złr. 50 cnt. w. a.
które stróż na miejscu odbiera i drzewo wydaje. (1945-16-)

# PROMESY
## na LOSY KREDYTOWE

do ciągnienia **1go Kwietnia 1863**, z głównemi wygranemi
**złr. 250,000 — 40,000 — 20,000 itd.**, po cenie
**złr. 3 cent. 50** — i 50 cent. na stępel,
opatrzone podpisem Domu handlowego hurtownego
***Jana C. Sothen* w Wiedniu,**
są jeszcze do nabycia (2154-3-13)
u **Józefa Bartla** w Krakowie.

# PŁYN uzdrawiający
## *(Restitutionsfluid)*
# dla KONI
### *Franciszka Jana Kwizdy* w Korneuburgu,




*od narodowej Akademii Wielkiej Brytanii dla umiejętności, handlu i rolnictwa* zaszczycony w roku 1862 wielkim srebrnym medalem i w masztarniach *JM Królowej Angielskiej i JM. Króla Pruskiego*, jak to dowodzą chlubne uznania wyrabiającemu ten płyn przez dotyczące urzęda masztalerskie przesłane, *z jak najlepszym skutkiem używany;* — okazuje się nadzwyczajnie skutecznym nawet w zadawnionych chorobach, które już i wypalaniem, postronkami włósiennemi i mocnemi nacieraniami wyleczyć się nie dadzą, jako to: *na niemoc w kolanach, w grzbiecie, krzyżach i biodrach na zbezwładnienie żył, na reumatyzm, na zwichnięcie, podbicie i. t. p. — utrzymuje konia wytrwałym i raźnym nawet, przy największem natężeniu do najpóźniejszej starości i służy szczególnie do wzmocnienia **przed**, a do powrócenia sił **po** większych trudach.*

Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a.

Mniéj jak 2 flaszek nie mogą być rozesłane, — za opakowanie liczy się 30 c. w. a.

☞ Prawdziwy do nabycia:

**w Krakowie** u pana **M. Jawornickiego**

w Bochni u p. *Pawła Niedzielskiego*,
„ Brzeżanach u p. *J. Marguliesa*,
„ Brodach u p. *Kosickiego*,
„ Czerniowcach u p. *Ignacego Schnircha*,
we Lwowie u p. *K. Iskierskiego*,
„ „ p. *P. Mikolascha*,
„ „ p. *A. Berlinera*,
„ „ p. *Zygmunta Ruckera*,
w Leżajsku u p. *J. Hirschfelda*,
„ Nowym-Sączu u p. *Korterkiewicza, wdowy*,
w Oświęcimie u p. *Stanisława Dołkowskiego*
„ Przemyślu u. p. *F. Geidelskiego i Syna*,
„ Rzeszowie u p. *J. Schaittera i Spółki*.
„ Radziechowie u p. *A. Jaśkiewicza*,
„ Samborze u p. *J. Riedla*,
„ „ p. *J. Kriegseisena*,
w Stanisławowie u p. *R. Świtalskiego*,
„ Tarnopolu u p. *Andrzeja Morawetza*,
„ Tarnowie u. p. *J. Jahna*.
„ Wieliczce u p. *B. Wontorka, wdowy*,
w Zaleszczykach u p. *Kodrębskiego i Syna*.

**Płyn przez pana F. J. Kwizdę, właściciela apteki w Korneuburgu wynaleziony, przez niego podpisany i *płynem uzdrawiającym* (Restitutions-Fluid) nazwany, został przezemnie zbadany i różni się od innych pod tem nazwiskiem znanych środków przez swe wyrobienie i stosunek swych części składowych. Użyty w urzędowéj i prywatnéj praktyce, okazał się w słabościach na etykiecie każdéj flaszki znajdujących się,**
*skutecznym, i może być poleconym szczególnie w reumatyzmie, w bezwładności, oraz w nabrzmieniu żył.*

**Powyższe świadectwo potwierdzam chętnie na żądanie własnem pismem i podpisem, oraz przycisłoną pieczęcią.**
*Dr. Knauert*, w. r.
(L. S.) **Nadlekarz dla koni wszystkich królewskich nadmasztalni, aptekarz I. klasy i techniczny Dyrektor banku do zabezpieczenia zwierząt dla Niemiec.**

***Wielmożny Panie!***

**Poczytuję sobie to za przyjemność oświadczyć Panu, że z Płynu uzdrawiającego przez Pana wyrobionego, uczyniłem próbę w zapaleniu stawów nóg najulubieńszego konia JM. Królowej z dobrym skutkiem.**
**Wielmożnego Pana uniżony sługa**
**London, Royal Mews, 20go Grudnia 1862.** ***M. Langwirthy,*** lekarz koni J. M. Królowéj.
(2 34-11-12) ***W. Meyer,*** Nadmasztalerz J. M. Królowej.

Wielce szanownym Damom do zapobieżenia wypadaniu włósów, oraz wszystkim łysym do otrzymania włosów napowrót, polecamy w swéj skuteczności jedyną i w 1,000 szczęśliwych wypadkach jako słynną utrwaloną, ck. uprzywil.

## najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów
# „MEDYTRYNE“

w połączeniu z
**Wschodnią wodą do rośnięcia włosów i brody,**
które to artykuły uzyskawszy już europejską słynność, czynią wszelkie dalsze wychwalanie zbytecznem.

Znajdują się na sprzedaż niesfałszowane w słoikach lub flakonikach po **1 złr. 80 cent.** w następujących składach:

w WIEDNIU w głównym Składzie M. Mallego, „alte Wieden, Hauptstrasse Nr. 37,“ w ck. Aptece nadwornéj.

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:

W KRAKOWIE Handel p. **Józefa Jahna**, jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, oraz Handel **Leona Feintucha**. — We LWOWIE: p. **Adolf Berliner** i **Piotr Mikolasch** aptekarze,

w Bilsku p. A. Herrmann apt.
„ Bochni p. Paweł Niedzielski.
„ Bobrce p. Jakób Czarnik apt.
„ Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw.
„ „ p. Baruch Fadenhecht.
„ Buczaczu p. M. Lipschütz.
„ Cieszynie p. E. F. Schröder.
„ Czerniowcach p. J. Tomanek apt.
„ „ p. Ig. Schnirch.
„ Dębicy p. J. F. Masłowski aptek.
„ Dobromilu p. Antoni Grotowski apt.
„ Dolinie p. Alojzy Schulz.
„ Drohobyczy p. Kleczkowski, aptekarz.
„ Jarosławiu p. Bohus apt.
„ Jaworowie p. Władysł. Lachowicz apt.
w Kołomyi p. Sternhell Jakób
„ „ pp. Rosen i Kohn.
„ Komarnie p. A. Emperl apt.
„ Lisku p. Monaczyński apt.
„ Monasterzyskach p. J. Lipschütz.
„ Ołomuńcu p. Koberg.
„ Opawie p. Fr. Brunner apt.
„ Przemyślu p. Edward Machalski.
„ Przeworsku p. Feliks Świtalski apt.
„ Radowcach p. Ign. Schnirch.
„ Rozdole p. Jan Krzyżanowski apt.
„ Rzeszowie p. Ferdynand Schaitter.
„ Samborze p. J. Kriegseisen aptekarz obwodowy.
„ „ p. Stanisł. Riedel aptek.
„ Sanoku p. J. Jaklitsch.
w Stanisławowie p. I. Tomanek apt.
„ Starem Mieście p. Antoni Grotowski apt.
„ Stryju p. Sidorowicz apt.
„ Suczawie p. Worell apt.
„ Tarnopolu p. K. Latinek.
„ „ p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Truskawcu p. L. Kleczkowski aptek.
„ Turce p. A. Czyrniański.
„ Wadowicach pani Ronges wdowa, apt.
„ Zaleszczykach p. Józef Kodrębski.
„ Zborowie p. Jan Gottsonner aptekarz.
„ Żułkwi p. R. Krzyżanowski aptek. obw.
„ Żurawnie p. Władysł. Postępski apt. (1906-13-)

i znaczniejsi Aptekarze i Domy handlowe w więcéj jak 400 miastach Europy.

---

## Zdanie Szlachcica Polskiego o sprawie narodowej.

Zakaz w monarchii austryackiej tego w Bruxelli drukowanego pisma został reskryptem wys. ministerstwa policyi za świadectwem rezolucyi ck. Dyrekcyi Policyi w Krakowie z d. 1 Marca 1863 Nr. 1196 zniesiony. (2182-1)

Rozprzedają Księgarnie: we Lwowie *Millikowskiego*, w Krakowie *Grzybowskiego* po cenie 10 centów.

## SKŁAD

gotowych
**wojskowych kamaszy**
para od 2 złr. 10 cent. do 2 złr. 80 c.
para butów od 4 złr. 20 c. do 5 złr. 50 c.
Rzemieni maszynowych we wszelkim rodzaju, jakoteż Skór w różnych gatunkach, znajduje się u
***Braci Eeler***
w WIEDNIU,
(Leopoldstadt, grosse Mahrengasse Nr. 19).
Na żądanie przesyłają się próby za pobraniem należytości przez pocztę. (2188 1-7)

## Sławny Balsam Vetoryniego.

**Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.**

**Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwany tic douloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksye, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.**

**Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.**

**Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.**

**Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów.** (1900-11-)

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn**, p. **J. N. Walter** i p. **Molędziński** apt. pod „Barankiem.“ We LWOWIE: — p. **Adolf Berliner** dawniéj *Laneri*, p. **P. Mikolasch** apt. i p. **Bonifacy Stiller**. — W OPAWIE pan **Adolf Hanke**. — W PRADZE p. **J. Fürst** apt. pod „białym Aniołem.“ — W SANOKU p. **J. Jaklitsch**. — W RZESZOWIE **J. Schaitter i Spółka**. — W WIEDNIU: „**Redakcya Postępu.**“ p. **J. Weiss**, apt. „pod Murzynem, i p. **J. Voig**, apt. „pod Królem Węgierskim“ — W ALTONIE: **Priester**. — W HAMBURGU: **Louis James Mayor, Gotthelf Voss, Louis Krieger, Solcher, Bremer, William et Robertson.** — W NOWYM JORKU: **Berendtsohn.** — W WASZYNGTONIE: **Juliusz Lesser.**

Na prowincyi mają go:

**w BIAŁEJ p. R. Fijałkowski, — w BILSKU p. J. Hanke i p. G, Johanny apt. pod „Czarnym Orłem.“ — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski, — w BUCZACZU p. Lipschütz, — w BURSZTYNIE p. Nęcki aptek., — w BRODACH p. W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz, — w BRZEŻANACH p. E. Moerl i p. Fadenhecht apt., — w BRZOSTKU p. Porfiry Zieniewicz apt. — w CZERNIOWCACH p. J. Różański i p. Ignacy Schnürch, — w DEMBICY p. Józef Masłowski aptek. — w DZIKOWIE p. Narcyz Giżycki, — w GLINIANACH p. Helm apt. — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt. — w HUSSIATYNIE p. Grzycowski apt. — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm aptek., — w JAWOROWIE p. Gawlikowski kup. , w KAŁUSZU p. Szlesinger apt., — w KAMIEŃCU PODOLSKIM p. D. Petalas apt., — w KENTACH p. S, Mrozowski — w KOMARNIE p. Emperle, — w KOŁOMYI p. Kupfermann i p. Jan Sidorowicz apt, — w KRAKOWIE Apteka „pod złotym Słoniem,“ — w KRAKOWCU p. Dobrzański pocztmistrz — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt. —, w KRZESZOWICACH p. Steblik, — w LEŻAJSKU p Maresch apt. — w LUBACZOWIE p. Maresch apt. — we LWOWIE p. Ebenger aptek. „pod Węgierską koroną,“ p. Rucker apt. dawniéj Tomanek, Apteka „pod złotym Lwem i Apteka pod złotym Słoniem, — w ŁANCUCIE p. Swoboda aptek, — w MOŚCISKACH p. J. Szalbot aptek. — w NAROLU p. Federbusch, — w OŚWIĘCIMIE p. Władysław Polaszek aptekarz — w PRZEMYŚLU p. Bayer i p. Nahlig aptekarze, i p. Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH p. Międlicki, aptek. — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski aptek., — w RAWIE p. Diestel aptek. — RADZIECHOWIE pan Aleksander Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZDOLE p. Kornberger aptekarz. — w RYMANOWIE p. E. M. Burski apt.— ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w SAMBORZE p. Gilatowski, p. Ried- i Kriegseisen aptekarze, — w SOKALU p. Mussil apt., — w SKAŁACIE pan Dziembowski aptekarz,— SOKOŁOWIE p. Danczak apt. — w STRZYŻOWIE p. Zajączkowski apt. — w N. SĄCZU p Kosturkiewicza spadkobiercy, — w STANISŁAWOWIE pan W. Majewski i pan i Świtalski aptekarze, — w STRYJU pan Edward Kornberger aptekarz, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki apt. — w SIENIAWIE pan Edward Mańkowski apt. — w TARNOPOLU p. A. Morawetz, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TURCE p. M. Piątek aptek. — w WADOWICACH pan Gorecki, — w WIELICZCE p. F. J. Wontorek,— w ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski. — ZATORZE p. Winnicki apt. — w ŻÓŁKWI pan Krzyżanowski apt., — w ZŁOCZOWIE p. Petaschapt. — w ŻURAWNIE p. Postępski apt.**

☞ **PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów powyżéj umieszczonych.**

Podpisany poleca szanownéj Publiczności swój nowo urządzony

## HOTEL

pod godłem:
**„Miasto Rzym“** *(zur Stadt Rom)*, Albrechtstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU.
(1643-14-) ***E. Astel.***

☞ *NB.* Elegancko urządzone pokoje od 10 do 15 srebrnych groszy za dobę.

---

Dnia 17go b. m. między 3cią a 4tą popołudniu zginął mi

**PUGILARES czerwony,**

w którym znajdowało się 150 talarów pruskich, tysiąc kilkaset złotych w banknotach rosyjskich i cztery fotografie. Oddawca lub ktoby wskazał osobę zgubę posiadającą raczy się zgłosić do Hotelu Saskiego Nr. 44 gdzie wynagrodzenie otrzyma.

(2 91-2) *Wiesiołowski.*

## HANDEL
## Korzeni i Win
## MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39
w domu *Wgo Kirchmayera*
**W KRAKOWIE,**
otrzymał świeży transport

# HERBATY

prawdziwej
karawanowej
**z Kazania,**
w paczkach oryginalnych oplombowanych po ¼ ½ i 1 funtowych po cenach 4, 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.
(1901-12-)

## SYROP CHRZANOWY
### Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

## TRANEM RYBIM.

(1880-6-)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych**, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie atrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor *Cazenave*, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

W tej samej aptece w Krakowie znajduje się

**NAJPRZEDNIEJSZY EXTRAKT PEPSINY**

p. Corvisart, nadwornego lekarza cesarza Napoleona III. Extrakt ten używa się przeciw upartej i zastarzałej niestrawności, zapaleniu i nabrzmieniu kiszek, boleściom żołądka, a głównie uspokaja wymioty ze stanu ciąży pochodzące.

Cena 2 zł. 80 kr.; za opakowanie 30 kr

Znajduje się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Mrozowskiego*, ulica Podwale Nr. 482, we Lwowie. u p. *Tomanka syna*, w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, w Wilnie u p. Chróścickiego i w Kijowie u p. Marcinczyka.

*Dla PP. Właścicieli lasów!*

**Dyrekcya dóbr Państwa Izdebnickiego**
ma do sprzedania 10 cetnarów zeszłorocznego
**Nasienia świerkowego,**
**po 20 złr. cetnar.**
Można takowe nabyć i w mniejszych ilościach.

Zamówienia pod adresem: *„Dyrekcya dóbr w Izdebniku* w cyrkule Wadowickim,“ przyjmują się za pośrednictwem frankowanych listów. (2171-3)

## ☞ à la Smolka ☜
### 16 złr. wal. austr.

cały ubiór; wyrobiony umyślnie podług mody narodowej, czarny z delikatnemi białemi brzeżkami, odpowiedni szczególnie na całe ubiory, bardzo *trwały*, tani i elegancki; spodziewam się przeto licznych zamówień. (2147-4 6)

Na cały ubiór potrzeba 4½ łokci wiedeńskich; cena łokcia szerokości 7/4 3 złr. 60 cent., można otrzymać także za przesłaniem należytości pocztą.

***Leopold Fuchs w Wiedniu,***
znany jako najtańszy Handel Sukna,
*„Fleischmarkt Nr. 10.“*

## Zaświadczenie.

Cierpiąc od lat 26 na reumatyzm w nodze prawej tak, że zupełnie byłem niedołężnym, zawdzięczam wyleczenie moje jedynie smarowaniu Balsamem Vetoriniego. Dodając jeszcze, że roku przeszłego 9 tygodni w łóżku leżałem, nie mogąc się ruszyć z miejsca, — uważam skutek balsamu Vetoryniego za tak zbawienny, a co do mego cierpienia właściwie cudowny, że poczytuję sobie za obowiązek polecić go wszystkim na reumatyzm cierpiącym jako środek nieochybny. (2054-4-5)

Rzeszów dnia 31 Stycznia 1863.
*Ferdynand Spithal,*
Jako świadkowie
*St. Praszil, — Ferdynand Schaitter.*

## TEATR POLSKI

POD DYREKCYĄ
***JULIUSZA PFEIFFRA.***

We Czwartek dnia 19 Marca 1863.

## IMIE albo MAJĄTEK.

Komedya w 5ciu Aktach, wierszem przez J. Korzeniowskiego.